

OPÓR KOŚCIOŁA BYDGOSKIEGO WOBEC SYSTEMU REALNEGO SOCJALIZMU W LATACH 1976–1989

dr Stefan Pastuszewski

Stowarzyszenie Badań Naukowych

e-mail: akant24@wp.pl, ORCID: 0000-0001-7931-2629

Streszczenie: Kościół rzymskokatolicki w Bydgoszczy, mimo pewnej liberalizacji polityki wyznaniowej w latach siedemdziesiątych XX wieku, uczestniczył w trwającym przez cały okres Polski Ludowej oporze społecznym przeciwko realnemu socjalizmowi. Wraz z wykształceniem się opozycji politycznej część kleru bezpośrednio ją wspierała, stanowiąc po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku „parasol ochronny” dla opozycji solidarnościowej i niepodległościowej.

Słowa kluczowe: Kościół rzymskokatolicki, kler, opozycja, realny socjalizm, stan wojenny.

1. Wstęp

Kler Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce Ludowej, w tym także w Bydgoszczy, zazwyczaj nastawiony był krytycznie do ustroju realnego socjalizmu i władz partyjno-państwowych, przede wszystkim z uwagi na programową ateizację i utrudnienia w sprawowaniu posługi, w tym zablokowanie budownictwa kościelnego¹. Uciążliwością był nadzór administracji wyznaniowej oraz trwające niemal do ostatnich dni Polski Ludowej nękanie ze strony Służby Bezpieczeństwa. Z tego krytycznego i niechętnego nastawienia nie wynikała jednak jawna działalność opozycyjna w przestrzeni społeczno-politycznej, tym bardziej, że „dla dobra

¹ Cezurą między okresem represji i systemowych ograniczeń, ale też programowej ateizacji a okresem względnych swobód, w tym w zakresie budownictwa kościelnego, może być rok 1973, kiedy dominikaninowi Marcinowi Babrajowi (1933–2021) wydano zgodę na wydawanie miesięcznika „W Drodze”, w ślad za którym poszły inne edycje uzupełniające katalog dotychczasowych czasopism konfesyjnych; w niektórych diecezjach ruszyło nawet, choć w skromnym zakresie, budownictwo sakralne, zazwyczaj realizowane „drobnymi krokami i metodą faktów dokonanych”.

Kościół” zarówno episkopat jak i szeregowi kapłani musieli na co dzień „układać się” z władzą. Kapłanów „nie układających się”, niezłomnych było mało, tym bardziej że kler pozostawał pod ciągłą obserwacją oraz inwigilacją i każdy błąd czy wykroczenie prawne wykorzystywane były do szantażu a nieraz i represji. Ponadto wielu księży miało różne osobiste potrzeby (na przykład wyjazdy zagraniczne, zakup samochodu lub nieruchomości, wspomaganie dalszej rodziny), zaspokojenie których wymagało co najmniej poprawnych kontaktów z organami. Wyrazy niezadowolenia i krytyki ze strony kleru zazwyczaj nie przekładały się też na konkretne działania, choćby formacyjne (zachęcanie do opozycji), świeckich. Krzewienie wiary i interes Kościoła jako instytucji stanowiły priorytet. W 1950 roku biskupi pod przewodnictwem Stefana kardynała Wyszyńskiego zawarli z władzami porozumienie, notabene krytykowane przez Stolicę Apostolską.

W szeregach kapłańskich o władzy mówiono „oni”. „Oni” byli obcy, czasem wręcz wrody, ale byli. Nie wyobrażano sobie, aby w najbliższym czasie „ich” nie było, choć powołując się na wiecznotrwałość Kościoła i historycznie udokumentowane upadki wszelkich imperiów, wieszczono też upadek systemu komunistycznego i imperium radzieckiego.

Wszystko to pozostawało jednak w sferze spekulatywno-wербalnej. Pod uwagę trzeba wziąć fakt, że mający predyspozycje i wolę działalności opozycyjnej nieliczni kapłani nie mieli raczej wsparcia i inicjatywy ze strony laikatu, który raz że w polskim Kościele nie był samodzielny i zorganizowany, dwa, że na styku między laikatem a klerem bardzo intensywnie operowała Służba Bezpieczeństwa, co rodziło poczucie niepewności i zagrożenia. Oskarżenie obywatela o klerykalizm, czyli w istocie nieco bliższe stosunki z księżmi, należało aż do połowy lat siedemdziesiątych XX wieku do grupy oskarżeń antyustrojowych. Przez długi okres manifestację opozycyjności społeczno-politycznej kleru blokował prymas Stefan kardynał Wyszyński, mówiąc: „Politykę zostawcie mnie”². Zasada ta obowiązywała bardzo długo w diecezjach, którymi zarządzał, czyli w gnieźnieńskiej i warszawskiej. Przeważająca większość kleru podporządkowała się jej.

Biorąc pod uwagę stopień zaangażowania oraz charakter relacji można wyróżnić następujące formy współpracy duchownych rzymskokatolickich z opozycją:

1. Wsparcie moralne (werbalne)
 - w przypadku doznanej krzywdy
 - zachęta do wytrwania w działalności opozycyjnej
2. Wsparcie materialne
 - bezpośrednie
 - pośrednie
3. Wsparcie organizacyjne
 - przyzwolenie na działalność opozycyjną w kręgach parafialnych
 - użyczenie lokalu i innych środków organizacyjnych
 - doradztwo

² Relacja ks. prałata Henryka Berki z dnia 16 września 2020 roku.

4. Bezpośrednie uczestnictwo

- aktywne
- inicjatywne
- kształtowanie postaw opozycyjnych

Wśród duchowieństwa dominowały postawy obojętności wobec prób powstania a potem rozwoju opozycji politycznej; mniej liczne były postawy niechęci bądź wrogości. Uważano, że opozycja w warunkach Polski Ludowej nie ma szans powodzenia. Nawet w państwie o bezbożnej ideologii najwyżej ceniono pokój społeczny, co zresztą jest zgodne z misją chrześcijaństwa. Zgodna z tą misją była też troska o bezpieczeństwo wiernych, a ono w przypadku działań opozycyjnych było zagrożone.

2. Źródła i opracowania

Nie przeprowadzono wyczerpujących badań historycznych relacji między bydgoskim klerem a opozycją w latach 1980–1989. Oprócz fragmentów opracowań Krzysztofa Osińskiego i Marka Szymaniaka tematowi temu poświęcony jest jedynie artykuł Izabeli Mazanowskiej pod mylącym tytułem Msze za ojczyznę i inne nabożeństwa patriotyczne w bydgoskich parafiach rzymskokatolickich w okresie 1981–1989 [Hałagida 2012, s. 95–103]. Tytuł ten jest mylący przede wszystkim dlatego, że autorka oparła się – oprócz opracowań wymienionych badaczy – tylko na dokumentacji PZPR i SB. Nie skonfrontowała informacji i ocen zawartych w tych źródłach z organizatorami i uczestnikami analizowanych wydarzeń, przez co wynikło wiele nieścisłości. Bezkrytycznie przyjęła też system pojęciowy tajnych służb, jak na przykład „zabezpieczenie kościoła”, czy „klerykalizm polityczny”, nie wyjaśniając tych pojęć. Należałoby więc w tytule artykułu dodać uzupełnienie: według dokumentacji tajnych służb.

Szkazą tą obarczone są również wspomniane opracowania IPN-owskich historyków K. Osińskiego i M. Szymaniaka, którzy głównie w małym stopniu konfrontowali dokumenty tajnych służb z uczestnikami i świadkami opisywanych wydarzeń ze strony opozycji, nie mówiąc już o stanie władzy. Niemniej opracowania te mogą być bazą wyjściową do pogłębionych studiów.

Pewne elementy opisu relacji kleru bydgoskiego z opozycją, choć przede wszystkim udziału jego w narastającym oporze społecznym, zawiera opracowanie Katarzyny Maniewskiej *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)* (2007). Opracowanie to oparte jest o źródła proveniencji kościelnej oraz instytucji i urzędów państwowych, ale też podobnie jak poprzednie nie sięga do relacji uczestników i świadków opisywanych procesów.

3. Definiowanie kluczowych pojęć

Zdefiniowanie kluczowych pojęć zawsze jest niezbędne dla precyzji wyводу umożliwiającej podjęcie poważnego dyskursu naukowego.

Jak podaje Marek Wierzbicki w politologii funkcjonują dwa rozumienia zjawiska opozycji. „Pierwsze z nich (opozycja sensu largo) kładzie nacisk na wszelkie dążenia, opinie, działania i postawy wymierzone przeciwko aktualnej władzy. Mają one charakter zarówno skoordynowany, jak i spontaniczny, sporadyczny lub konsekwentny i systematyczny; są realizowane zarówno przez sformalizowane, jak i niesformalizowane grupy. Natomiast w węższym znaczeniu (opozycja sensu stricte), oznacza ona działanie zinstytucjonalizowane, nakierowane na obalenie rządu lub całego reżimu politycznego i zajęcia jego miejsca. W demokracji parlamentarnej chodzi o partie polityczne i ich koalicje, w systemach niedemokratycznych zaś podmioty opozycji mogą mieć zróżnicowany oraz niejednoznaczny profil” [Wierzbicki 2013, s. 11–12].

Z racji tego, że w niedemokratycznym państwie jakim była Polska Ludowa nie było miejsca dla żadnej opozycji politycznej a nawet dla nieregulamentowanych przez władzę stowarzyszeń należałoby mówić o działaniach opozycyjnych lub o charakterze opozycyjnym działań i postaw wobec systemu i władzy. Tak więc w tym przypadku oprócz terminu opozycja polityczna pojawiają się w historiografii określenia: opór, sprzeciw, protest.

Jeśli idzie o Polskę Ludową, to w historiografii można mówić o opozycji anty-stemowej, a więc dążącej przede wszystkim do zmiany systemu a nie bezpośrednio do zmiany władzy, co zresztą mogło być oczywistym skutkiem pierwszego działania. Do kategorii tej zaliczyć należy przede wszystkim NSZZ Solidarność.

Leonard Schapiro ze względu na cel opozycji politycznej dzieli ją na opozycję i niezgodę [Schapiro 1987]. Opozycja oznacza zmierzanie do obalenia rządzących i przejścia rządów, niezgoda, opór zaś – krytykę, napominanie, głośne wyrażanie niezadowolenia [Kubat 2010, s. 41]. Andrzej Friszke z kolei – biorąc pod uwagę także kryterium celu – wprowadził rozróżnienie między opozycją polityczną (czyli zaplanowanym, świadomym, opartym na pewnym programie działaniu zbiorowym – organizacyjnym lub intelektualnym – na rzecz modyfikacji bądź demontażu obowiązującego systemu politycznego) a oporem, który oznacza spontaniczny i niezorganizowany sprzeciw wobec narzuconego porządku politycznego, ideologicznego, często połączony z obroną tradycyjnych wartości [Friszke 1994, s. 5].

W pewnym sensie do działań opozycyjnych w niedemokratycznym systemie Polski Ludowej zaliczyć można nawet działania przystosowawcze, jak czarna czy szara strefa w gospodarce a nawet chuligaństwo, wyraźnie obecne do połowy lat siedemdziesiątych XX wieku, głównie w formie zbiorowych wystąpień ulicznych, choćby wspomnieć wydarzenia 18 listopada 1956 roku w Bydgoszczy, których ukoronowaniem było podpalenie stacji zagłuszającej zagraniczne audycje radiowe. Ważne jest „znaczenie świadomości jako czynnika, który nadaje działaniu cechy opozycyjności i pozwala odróżnić go od innych, motywowanych odmiennie działań (np. nastawionych na zysk, rozrywkę), choć faktycznie pełniących funkcje opozycyjne” [Wierzbicki 2013, s. 13].

Autor niniejszego opracowania, skłaniając się do wyводу A. Friszke, oddziela opór czy sprzeciw, a także niezgodę, obecne przecież cały czas, choć z różnym natężeniem, w 45-letnich dziejach Polski Ludowej, od opozycji politycznej, która

zgodnie z definicją sensu stricto powstała dopiero w 1976 roku, wywodząc się jednak z oporu społecznego oraz opór ów wzmacniając i poszerzając. Cechą tak rozumianej opozycji jest różny stopień jej instytucjonalizacji oraz wyraźna intencjonalność. Opozycja antysystemowa wyraźnie dominowała nad opozycją dążącą bezpośrednio do zmiany władzy, gdyż nikt nie był do tego przygotowany a ponadto panowało powszechne przekonanie o wszechmocy władzy, za którą stoją „radzieckie czołgi i bagnety”.

4. Lokalna specyfika oporu społecznego

Gdy w 1944 roku Polska znalazła się w sferze wpływów radzieckich a wraz z nimi zaczęto odbudowywać – budować nowe państwo według norm ideologii komunistycznej oraz wzorów radzieckich, to – obok przeciwników i sceptyków – pojawili się szczerzy entuzjaści nowego systemu [Domosławski 2021, s. 34–35]³. Znaczną, biedniejszą część społeczeństwa cieszyła perspektywa zaprowadzenia komunizmu, który traktowali z naiwnym idealizmem, ulegając zmasowanej propagandzie. Nacjonalizacja przemysłu i wprowadzenie gospodarki planowej odbyły się więc przy znacznej akceptacji ze strony społeczeństwa. Akceptacja ta była jednak znacznie mniejsza niż w Czechosłowacji czy Bułgarii, które to państwa wcześniej zetknęły się z komunistyczną propagandą. Obok różnych entuzjastów odbudowywali-budowali Polskę realisci polityczni, którzy poparli nową władzę, bo nie było innego wyjścia. Nowy ustrój przyciągał reformą rolną (ziemia dla małych rolnych chłopów, którą jednak trzeba było potem choćby częściowo spłacać), nacjonalizacją przemysłu, egalitaryzmem, sprawiedliwością społeczną, bezpłatną i powszechną edukacją, dostępnością bezpłatnej służby zdrowia, awansem społecznym, szczególną troską o kulturę. Pewna część społeczeństwa uczestniczyła bez entuzjazmu w tym procesie, bowiem była to dla niej „oczywistość bytu”, nie widziała „bytu alternatywnego”.

Od samego początku Polski Ludowej, jeśli idzie o stosunek do władzy narzuconej przez sytuację geopolityczną, to społeczeństwo polskie tworzyło swoisty amalgamat, jak nazywa to Krystyna Kersten, mieszanekę oporu i przystosowania [Kersten 1996]. Poszczególne środowiska i grupy społeczne wykształciły niepisany wzór zachowań. Określał on między innymi dopuszczalność (lub nie) przyjęcia legitymacji PZPR. Na przykład w środowiskach inteligencji o silnie kultywowanych tradycjach przedwojennych, względnie AK-owskich czy też mocno umotywowanych religijnie, przynależność do PZPR była uznawana za skazę, przejaw odstępstwa, a nawet pociągała za sobą izolację „apostaty”. W innych środowiskach, nawet odległych od zaangażowań na rzecz systemu, przyjęcie legitymacji PZPR było uznawane za fakt względnie neutralny, nabycie swego rodzaju polisy ubezpieczeniowej, stabilizującej pozycję zawodową. „Określenie granic dopuszczalnego kompromisu oraz

³ Jednym z entuzjastów komunizmu, uważającym, że *był to po II wojnie światowej wybór najlepszy*, był Zygmunt Bauman.

ukierunkowania przejawów oporu zależało od zdefiniowania najważniejszych dla społeczeństwa (narodu) zagrożeń, co bynajmniej nie było oczywiste. Dla niektórych był to brak wolności, dla innych zależność Polski od ZSRR, dla jeszcze innych państwowy ateizm” [Kersten 1996, s. 24–25].

Społeczeństwo Bydgoszczy i regionu, w znacznym stopniu obciążone winą *eingedeutscha*, zdeintegrowane w wyniku migracji wojennych i powojennych zmęczone wojną i pozbawione niezależnego przywództwa politycznego, odnosiło się do działań represyjnych ze strony nowej władzy raczej biernie. Podstawową taktyką było unikanie kontaktów z organami bezpieczeństwa oraz jawnych działań, które mogłyby te organy zainteresować. Szemranie, używając języka milicyjnego i partyjnego, miało jednak miejsce przez cały okres Polski Ludowej [Pastuszewski 2021, s. 393]. Cały czas, choć w różnym stopniu miał miejsce opór społeczny.

Opór społeczny wiązał się z przystosowaniem, bowiem życie każdego człowieka wymaga szerokiej przeciw sfery „normalności”. Bazowała ona na dopuszczeniu przez władzę, chociaż w istocie nie miała ona innego wyjścia także w bardziej totalitarnych republikach radzieckich, względnej wolności w sferze prywatnej. Dla wielu objawem tej wolności było nietraktowanie serio oficjalnej ideologii, a nawet naśmiewanie się z niej, nieprzyjmowanie narzuconych wzorców kulturowych, możliwość sprawowania praktyk religijnych, powolne dorabianie się. Podstawy ustrojowe, w tym szczególnie rolę PZPR, akceptowano na zasadzie faktów dokonanych i „siły wyższej” oraz niewiary w możliwość głębszych zmian z uwagi na sytuację geopolityczną. Akceptowano większość rozwiązań socjalnych i mecenat państwa nad oświatą, nauką i kulturą, pomimo istnienia cenzury. Godzono się z, wygodną przeciw dla szarych obywateli, omnipotencją państwa.

Opór przeciwko ustrojowi Polski Ludowej zaczął narastać wraz z krzepnięciem a raczej kostnieniem tego ustroju. Główną przyczyną były też wynaturzenia spowodowane przez starcie się jego sztuczności (utopijności) z realiami życia. Zaczęto dostrzegać wady ustroju z tą najpoważniejszą i dającą się najbardziej we znaki tak zwanym szarym ludziom, czyli niewydolnością ekonomiczną. Męczył niedobór i reglamentacja dóbr, nawet tych podstawowych, uciążliwością była okresowa drożyzna, w poszerzającej się konfrontacji z Zachodem drażniło opóźnienie cywilizacyjne.

W powojennym krajobrazie jedyną instytucją ogólnopolską cieszącą się społeczną charyzmą pozostawał Kościół rzymskokatolicki, który mimo znacznego osłabienia cały czas sprawował rząd dusz [Zaremba 2017, s. 102]. Duchowieństwo było więc traktowane przez nowe władze z wymuszoną estymą, co w wielu przypadkach sprawiało, że – o ile kapłani wykazywali się odwagą i inicjatywą – mogli oni interweniować w drastycznych przypadkach represji stosowanych przez władze, a także chronić osoby zagrożone. W wielu sytuacjach tradycyjny szacunek dla kapłana powstrzymywał organy władzy w pierwszych latach po wojnie przed bezpośrednimi atakami na duchownych i plebanie. Duchowni byli nowej władzy potrzebni do zapewnienia porządku społecznego i stworzenia atmosfery ładu i bezpieczeństwa. Przesadny szacunek dla duchownych był niewątpliwie objawem klerykalizmu ludowego „stawiającego kapłana na piedestale”. Nawet, gdy po 1947

roku partia, administracja i tajne służby przystąpią do zwalczania religii, to jednak miały miejsce przypadki szanowania stanu duchownego.

5. Miejsce Kościoła w oporze społecznym

Od samego początku Polski Ludowej Kościół rzymskokatolicki był oazą względnej niezależności, a religia była źródłem oporu moralnego przeciw sowiezacji, ale też – jak zauważono powyżej – obszarem wolności w sferze prywatnej. Komunistom nie udało się, tak jak w innych krajach socjalistycznych zawłaszczyć świadomości większości społeczeństwa. Nowi idole (W.I. Lenin, J.W. Stalin) nie zastąpili świętych chrześcijańskich. Kwestia religii była języczkiem u wagi polityki wewnętrznej. Stawała się składową protestów społecznych. W 1956 roku masowe żądania doprowadzały, że minister oświaty Władysław Bieńkowski (1906–1991) przywrócił nauczanie religii w szkołach, od czego w 1960 roku jednak odstąpiono. Niemniej jednak cały czas społeczeństwo polskie sprzeciwiało się ateizacji, nie koniecznie jednak z przywiązania do katolicyzmu, który bardziej był elementem tradycji niż świadomej wiary, co w formie oporu wobec reżimu oraz obrony wspomnianej już własności i prywatnej i wolności obywateli.

Do 2007 roku, czyli do powołania Diecezji Bydgoskiej, Bydgoszcz była największym miastem w Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Władze Polski Ludowej, industrializując to miasto (niemal trzykrotny wzrost liczby mieszkańców po 1945 roku), narzuciły jemu rolę robotniczego ośrodka przemysłowego, a zarazem silnego garnizonu wojskowego (siedziba dowództwa POW) i milicyjnego oraz służb specjalnych⁴. W celu wypełnienia tej roli wszczęto intensywny proces laicyzacji i ateizacji społeczeństwa miasta, w tym młodzieży. Powstało tu w 1958 roku Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli wraz z ogólnopolskim organem prasowym o charakterze społeczno-kulturalnym „Fakty i Myśli” (1958–1973). Dużą rolę odgrywało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, prowadzące szkoły świeckie w latach siedemdziesiątych XX wieku. Działania te, wraz z naciskami administracji różnych szczebli, podstępными operacjami tajnych służb oraz spektakularnymi akcjami zapisywania do PZPR⁵ spowodowały pewien spadek tradycyjnej religijności i przywiązania do Kościoła rzymskokatolickiego. W latach siedemdziesiątych XX wieku proces laicyzacji wzmocnił lansowany przez władzę konsumpcjonizm jako styl życia, mający równać Polskę do Zachodu, choć był to konsumpcjonizm zgrzebny, prowincjonalny, na pokaz.

Mimo intensywnych ruchów migracyjnych po II wojnie światowej mentalność większości bydgoskiego społeczeństwa zdominowały wywodzące się z zaboru pr-

⁴ O randze Bydgoszczy w systemie instytucji ministerstwa spraw wewnętrznych może świadczyć z pozoru banalny fakt, że w tym mieście ulokowano centralę zrzeszenia sportowego tego pionu – „Gwardia”.

⁵ Okresowo odsetek członków PZPR w polskim społeczeństwie wynosił do 10%. Odliczając dzieci i młodzież, mieliśmy prawie co 10 dorosłego w partii. W latach siedemdziesiątych XX wieku liczba członków PZPR sięgnęła 3 milionów.

skiego wielkopolsko-pomorskie postawy realizmu, praktycyzmu, legalizmu i lojalizmu, a więc dalekie od romantycznej buntowniczości, będącej zazwyczaj czynnikiem sprzyjającym opozycji politycznej, a przynajmniej jawnym sprzeciwom i buntom w systemach totalitarnych i autorytarnych⁶. Po spacyfikowaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy, ukrywane zazwyczaj postawy opozycyjne w społeczeństwie Bydgoszczy miały głównie charakter narodowo-katolicki i sprowadzały się do pielęgnowania tradycji narodowych oraz obrony Kościoła i religii. Często żartowano i kpiono z władz i systemu, który – podobnie jak w całej Polsce – nigdy nie został w pełni przez większość społeczeństwa zaakceptowany. Pojęcie Polska Ludowa wymawiane było z dwuznacznym zaakcentowaniem drugiego członu.

W pierwszych latach po wojnie kręgi przykościelne za opozycjonistę uważały ks. Romana Siwę (1916–1992), katechetę w Gimnazjum i Liceum Handlowym i Administracyjnym w Bydgoszczy. Miał on duży wpływ na młodzież. Między innymi za sprawą jego argumentacji część młodzieży wstrzymała się z podpisaniem 9 października 1948 roku petycji potępiającej hiszpańskiego generała Francisco Franco (1892–1975) [Małachowski 2002, s. 455–456]. Jako otoczony szacunkiem więzień Dachau, nie krył on swoich antykomunistycznych poglądów. Katechetę zwolniono, co wywołało protest uczniów. Inicjatorka protestu też została relegowana ze szkoły i musiała kontynuować dalszą edukację w Sopocie i to dzięki zorganizowanej akcji kręgów harcerskich [Nowak-Ćwiklińska 2004, s. 21–26]. Epizod ten może być jednym z dowodów na narodowo-katolicki charakter oporu społecznego, jako przeważający, w pierwszym trzydziestoleciu Polski Ludowej.

W pierwszych latach po II wojnie światowej Kościół rzymskokatolicki w miarę swobodnie prowadził działalność duszpasterską w oparciu o sprawdzone formy aktywności społeczno-dewocyjnej. Wśród młodzieży były to: Krucjata Eucharystyczna, Stowarzyszenie Żywego Różańca, Młodzież Katolicka, Milicja Niepokalanej, koła ministranckie. Funkcjonowały one na poziomie parafii, ale też od czasu do czasu prowadziły akcje o szerszym zasięgu terytorialnym. W zależności od postawy kapłana moderującego pracę tych grup, podejmowano w nich mniej lub bardziej poważne dyskusje na temat zasad nowego ustroju w Polsce. Dominował jednak dystans oraz lęk, przeniesiony z okresu międzywojennego w oparciu o obserwację akcji ateistycznej w ZSRR, będącym patronem i wzorem dla twórców ustroju demokracji ludowej w Polsce. Obawy te nie były płonne. W 1949 roku władze przystąpiły do konsekwentnego ograniczania działalności społecznej Kościoła rzymskokatolickiego. Zarządzono dostarczenia spisu członków stowarzyszeń kościelnych. W odpowiedzi większość proboszczów, chcąc uchronić świeckich przed represjami, rozwiązało stowarzyszenia przykościelne. Wywołało to bunt niektórych młodych ludzi.

⁶ Stopniowy zanik różnic regionalnych w świecie przeżywanym i w mentalności, a szczególnie w stosunku do władzy rozpoczął się od powołania ogólnopolskiego ruchu „Solidarność”, który miał do władzy stosunek bardzo krytyczny. Proces unifikacji w tym zakresie pogłębiły później procesy globalizacyjne, w tym przede wszystkim rewolucja informatyczna.

30 października 1949 roku członkowie Milicji Niepokalanej z parafii pw. św. Mikołaja w Fordonie założyli konspiracyjną Organizację Broniącą Wiary i Wolności, która po przeprowadzeniu kilku lokalnych akcji ulotkowych została wykryta a jej uczestnicy aresztowani. 20 lutego 1949 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy wydał bardzo wysokie wyroki – od 4 do 9 lat pozbawienia wolności, mimo że oskarżeni byli w wieku od 17 do 20 lat. 21 listopada 1953 roku na mocy Ustawy o amnestii karę złagodzano o 1/3 [Paczoska-Hauke 2002, s. 213].

W ideologii wspomnianej organizacji wyraźnie łączono katolicyzm z wolnością, o czym świadczy hasło jednej z ulotek: „Jesteśmy silnym narodem. Musimy zwalczyć komunizm. Żyjemy dla Boga i Ojczyzny”. Postawy narodowo-katolickie zostały pogłębione – na zasadzie reakcji społecznej – za sprawą represji wobec duchowieństwa, ograniczania wolności religijnej, w tym katechezy i manifestacji zewnętrznych form religijności (procesje, wystrój domów w czasie świąt kościelnych). Postawy narodowo-katolickie zostały wzmocnione przez obchody Milenium-Tysiąclecia, które stały się swoistym polem konfrontacji między państwem a Kościołem rzymskokatolickim i związanymi z nim, choć wciąż jeszcze rozproszonymi środowiskami katolicko-narodowymi [Pastuszewski 2017, s. 179–194].

Organizacją świeckich związanych z Kościołem hierarchicznym, którą zarówno wierni jak i władza (przesadnie, na wyrost) uznawali za opozycyjną, było zarejestrowane oficjalnie Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Niemniej wielu jego działaczy mniej lub bardziej jawnie kontestowało socjalistyczną rzeczywistość. Oprócz wydawnictw dewocyjnych rozpowszechniali oni wydawnictwa patriotyczne, czasami nawet bezdebitowe i to nie drukowane, ale powielane, bądź przepisywane na maszynie do pisania. Oddział bydgoski TP KUL jako jeden z dwunastu w kraju, powstał w 1958 roku. W 1974 roku liczył 5.778 członków, w 1976 – 4.883 a w 1977 – 5.312⁷.

Przywiązanie do Kościoła i jego hierarchii było powszechne, choć często mieszało się z ludowym, bezrefleksyjnym klerykalizmem⁸. Kapłan był kimś wyjątkowym, godnym szacunku. Dość znaczne kręgi inteligencji nie kryły tego szacunku i w miarę możliwości go okazywały, co było tępione przez partyjne zwierzchnictwa, a w szczególności SB. W 1979 roku bezpartyjny ordynator Sanatorium Przeciwgruźliczego w Bydgoszczy-Smukale Jan Bogdan Milla (1928–2018) przyjął sufragana gnieźnieńskiego bp. Jana Czerniaka, a po zakończonej wizycie na dziedzińcu szpitala na oczach całej załogi i pacjentów przyklęknął i żegnając hierarchę pocałował biskupi pierścień, to „opiekun” szpitala ze strony SB miał pretensje do doktora o ostentację w przyjmowaniu hierarchy na oczach całego personelu⁹. W pretensji tej zawierał się jednak element „kultury pozoru”, tak typowy dla lat siedemdziesiątych XX wieku

⁷ APB, Wydział do Spraw Wyznań UW, Akta różna (1958–1989), sygn. 162.

⁸ Wprawdzie papież Franciszek skrytykował klerykalizm traktując go jako jedną z przyczyn słabości Kościoła rzymskokatolickiego, to jednak w ówczesnych warunkach Polski klerykalizm ludowy, jako przesadny, przechodzący czasem w kult jednostki, szacunek dla osób duchownych, zapewniał Kościołowi siłę organizacyjną (oparcie społeczne), choć bez wątpienia nie ewangelizacyjną.

⁹ Relacja Pawła Milli z dnia 21 czerwca 2021 roku.

w PRL. Wszystko na zewnątrz miało wyglądać jak należy. To co pozostawało poza zasięgiem oczu, głównie w rodzinie, pozostawiano w spokoju, kiedy zorientowano się, że nie można wprowadzić totalitaryzmu w życie społeczne Polaków.

6. Pierwsze próby działalności opozycyjnej

Opór społeczny a przynajmniej dystans wobec systemu i ideologii, nie przedzał się w typową działalność opozycyjną, gdyż nie był – z wyjątkiem szybko tłumionych prób – zorganizowany. Wynikało to z jednej strony z zaszczerpionego przez totalitaryzm lat pięćdziesiątych strachu a z drugiej z dość skutecznych operacji dezintegracyjnych prowadzonych przez służby specjalne i partyjno-rządową propagandę. Za cezurę powstania opozycji politycznej w PRL uważa się rok 1976, kiedy powstał Komitet Samoobrony Społecznej „Komitet Obrony Robotników”. Był to ruch złożony przede wszystkim z reformatorów partyjnych, którzy przeszli na pozycje dysydenckie, z czasem wykształcone w orientację liberalno-demokratyczną. Środowiska katolicko-narodowe utworzyły wówczas, jakby w odpowiedzi, 28 maja 1977 roku Polski Komitet Obrony Życia, Rodziny i Narodu (PKOŻRiN), który 1 stycznia 1981 roku przyjął nazwę Komitet Samoobrony Polskiej (KSP). Deklarację założycielską podpisali dwaj bydgoscy kapłani rzymskokatolicki: ks. Tadeusz Dzięgiel CM (1927–2002) oraz ks. Bogusław Jerzycki (1936–2014).

Nieliczni skupieni wokół tych kapłanów bydgoscy narodowi katolicy zwracali uwagę na szczególnie wpływ Żydów i masonów na politykę światową, usiłując hipotezę tę przełożyć na krajowe podwórko, niedwuznacznie wskazując na KSS „KOR”, wobec którego wyraźnie się dystansowali. Zachowywali się tak jakby poznali niezwykłą „tajemnicę”, czym zrażali do siebie niewtajemniczonych. Te dwie przyczyny i nieumiejętności organizacyjne powodowały, że KSP w grodzie nad Brdą i Wisłą nie rozwinął się, choć był widoczny, głównie za sprawą obu duchownych, którzy mniej lub bardziej jednoznacznie głosili swoje poglądy, co nie zawsze podobało się ich przełożonym. Ks. T. Dzięgiel został na pewien okres pozbawiony prawa publicznego występowania, także z uwagi na kwestionowanie obowiązku celibatu kapłanów.

Część, nielicznych zresztą działaczy KSP, założyła 12 marca 1981 roku Koło Terenowe PZKS w Bydgoszczy. Przewodniczącym został Marian Strawa, sekretarzem Marian Ciaciuch, a członkiem zarządu Władysław Drozd. 15 kwietnia powstał Oddział Wojewódzki PZKS; przewodniczący Jan Szklarski, wiceprzewodniczący: Stefan Hoffman i Eugeniusz Makowski, sekretarz Marian Ciaciuch). Opiekę duszpasterską sprawował ks. B. Jerzycki, na którego plebanii przy ul. Fordońskiej 4 odbywały się zebrania¹⁰.

Swoistą rywalizację z KSS „KOR” podjął też, powołany 25 marca 1979 roku Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPciO), który miał być pierwszym

¹⁰ APB, Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy, WdSW, Akta różne (1958–1974), sygn. 162.

etapem na drodze do stworzenia jawnej, niepodległościowej partii politycznej. Pierwszy oficjalny dokument Ruchu, Apel do społeczeństwa polskiego, podpisało 18 osób, w tym trzech duchownych: ks. Bohdan Papiernik (1931–2009), o. Ludwik Wiśniewski OP (1936–), ks. Jan Zieja (1897–1991), z tym, że ten ostatni w późniejszym czasie wycofał swój podpis. Następnego dnia Apel złożono w kancelarii Prymasa Polski.

W Bydgoszczy jawnym reprezentantem ROPCiO był Stanisław Roman Januskiewicz (1935–), podając głównie za pośrednictwem wydawnictw Ruchu, które z kolei cytowało Radio Wolna Europa, swój adres zamieszkania przy ul. Zachodniej 1A jako Punkt Konsultacyjny ROPCiO zajmujący się głównie osobami poszkodowanymi przez władzę.

W skali kraju przedsierniowa opozycja liczyła kilkaset osób, w Bydgoszczy kilkanaście. Przynależność do niej była dowodem odwagi i to nie tylko z uwagi na represje, które w różnym okresie i w różnych regionach były raz większe raz mniejsze, a czasem nie było ich wcale. Skala odwagi wynikała z tła zastraszonej a z czasem już tylko konformistycznej większości. Pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku większość zaczęła kpić, negocjować, a nawet nienawidzić systemu, lecz nie miała odwagi mówić tego wprost a przede wszystkim organizować instytucji opozycyjnych. Wzajemne kontakty ludzi aktywnych określających się jako jawni opozycjoniści, miały jednak charakter konspiracyjny. W ogóle kontakty były jednym z głównych przedmiotów zainteresowania służb specjalnych chroniących system i establishment władzy. Prowadziły dezintegrację tych kontaktów, a czasem represjonowały jawnych opozycjonistów w celu zniechęcenia ich do jakichkolwiek „wrogich działań”.

7. Przykościelny opór społeczny

Przedsierniowa opozycja zorganizowana była w Bydgoszczy szczątkowa, natomiast – podobnie jak w całym kraju w miarę poprawiania się sytuacji ekonomicznej – narastał opór społeczny. Dewiza KSS KOR, że zamiast palić komitety (partii) trzeba tworzyć własne, stała się jedną z przyczyn zdemontowania systemu socjalistycznego. To był pomysł na klucz do otwarcia elitarnego nomenklaturowego socjalistycznego sejfu, by potem go zdemontować, już po wyłonieniu wyselekcjonowanych kadr.

Duszpasterstwo akademickie

Swoistą formą organizacji i społecznego utrwalania oporu stały się duszpasterstwa akademickie i duszpasterstwa młodzieży powołane od połowy lat sześćdziesiątych XX wieku. Celem ich była formacja religijna nowych pokoleń, ale też ukształtowanie elit chrześcijańskich i działaczy społecznych w duchu odrębnym od formacji prowadzonej przez szkolnictwo i organizacje młodzieżowe. Cechą młodego wieku jest krytycyzm, często bunt wobec rzeczywistości, w tym społeczno-politycznej, więc nic dziwnego, że ODA stanowiły w mniejszym lub większym

stopniu forum pogłębionych, choć nie zawsze systematycznie prowadzonych dyskusji o aktualnej rzeczywistości, a w niektórych przypadkach sprzyjały postawom antysystemowym, opozycyjnym, co oczywiście zależało od dyspozycji i woli ich uczestników. Ośrodki te były jednymi z nielicznych miejsc „swobody myślenia, wyrażania opinii i możliwości spotkania ludzi, dla których nie było miejsca w oficjalnym obiegu” [Zmuda 2014]. Część późniejszych aktywnych działaczy NSZZ „Solidarność” oraz opozycji politycznej przeszła formację w tych przykościelnych instytucjach. Podtrzymywanie a nawet rozwinięcie ducha oporu w znacznym stopniu zależało od duszpasterzy, których rola była szczególnie trudna z uwagi na konieczność połączenia misji religijnej z buntowniczymi oczekiwaniami młodzieży. Nie sprzyjała rozwojowi postaw opozycyjnych swoista „przeźroczystość” duszpasterstw. Kiedy w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku zaczęły one powstawać, tworząc nawet swoistą sieć, to PZPR i jej oręż w formie służb specjalnych zaczęły natychmiast budować system kontroli, dezintegracji i przeciwdziałania. Władza nie mogła pogodzić się z pojawieniem się konkurenta ideologicznego w sferze kształcenia inteligencji. Traciła bowiem swój monopol laickiej formacji „nowego człowieka”, skądinąd dość atrakcyjnej w niektórych kręgach inteligencji nawiązujących do świeckich tradycji okresu międzywojennego. Władze partyjne, a przede wszystkim rozbudowujące się w tym okresie ponad miarę służby specjalne, zaczęły „na wyrost” wiązać pozasystemową autonomię formacyjną duszpasterstw akademickich z opozycją polityczną. Świadczy o tym tytuł dokumentu sporządzonego przez Główny Inspektorat Ministra Spraw Wewnętrznych 28 kwietnia 1978 roku: Sprawozdanie z kontroli stanu operacyjnego rozpoznania DA i powiązanych z nim grup opozycyjnych (za okres XI 1977 – I 1978)¹¹.

Zaczęto kontrolować duszpasterstwa akademickie głównie poprzez pozyskiwanie drobiazgowej wiedzy o tym, co się w nich dzieje. Równocześnie przeciwdziałano ich rozwojowi „poprzez rozbijanie tejsze organizacji od wewnątrz i spychanie jej na margines życia społecznego. Najlepszy do realizacji tego celu był agent wpływu umieszczony wewnątrz inwigilowanej struktury. Jego głównym zadaniem było inicjowanie zamieszania, doprowadzenie do pęknięcia grupy, skłócenia, rozłamu i zdyskredytowanie autorytetów, w szczególności przywódców” [Pastuszewski 2004, s. 41]. Ta technika dezintegracyjna w wielu przypadkach zdawała egzamin.

W celu zwiększenia szans powodzenia różnych kombinacji operacyjnych budowano więc sieć tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych. SB dzięki tej sieci, w którą dali się uwikłać niektórzy duszpasterze akademicki, nie dopuściła do wykształcenia się w Bydgoszczy spójnej struktury duszpasterstw akademickich. Tajne służby poczytywały to za swój sukces, chwalać się przed władzami partyjnymi już w 1977 roku: „Duszpasterze akademicki stanowili na skutek podejmowanych przez nas przedsięwzięć zdeintegrowaną grupę, niechętną do podejmowania wzajemnej współpracy. Podejrzliwie traktowali siebie jak i osoby udzielające się w DA. Miał o tym świadczyć brak koordynacji we wspólnych działaniach, oddzielne prowadzenie

¹¹ AIPN BU 1585/10775 (MSW II 10775).

letniej akcji obozowej, wykluczanie osób „podejrzanych” z szeregów DA, wzajemne podrywanie sobie autorytetu wobec studentów oraz rywalizacja przy organizacji grup pielgrzymkowych”¹². Choć przedstawione fakty trudno zakwestionować, to jednak ocena ich przyczyn nie jest w pełni trafna. W środowisku kapłanów mających bezpośredni wpływ na wiernych występuje często bardzo ostra konkurencja i rywalizacja o wpływy, znaczenie i pozycję, co można nawet potraktować jako swego rodzaju populizm wobec wiernych. Inspirowanej z zewnątrz dezintegracji sprzyjała więc dezintegracja wewnętrzna.

„Istnienie agentury nie było skrywane, a wręcz przeciwnie – eksponowane w celu stworzenia atmosfery zastraszenia, zaś strach był wówczas najlepszym policjantem. Dziś blisko 50 proc. ankietowanych bydgoskich uczestników ODA mówi o świadomości inwigilacji duszpasterstw przez SB, 30 proc. twierdzi, że w kręgach tych mówiło się o agentach, a nawet ich wskazywano, zaś 20 procent przyznaje się do przesłuchań i rozmów prowadzonych przez funkcjonariuszy SB. Janusz Nowastowski z DA „Stryzek” wspomina o licznych współpracownikach SB przewijających się w ogniwach SZSP, w których on sam też działał, co „w popłochu chowali przed nim fotografie zrobione przez tajniaków studentom jadącym na pielgrzymkę do Częstochowy”. Kombinacje operacyjne wobec ODA odbywały się – obok lokowania w nim agentur – w formie utrudniania uczestnictwa w jego przedsięwzięciach, przede wszystkim pielgrzymkach i obozach formacyjnych. Najbardziej narażeni byli duszpasterze. Np. 17 maja 1967 roku prymas Polski – Stefan kardynał Wyszyński wygłosił w kościele pw. św. św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy kazanie dla młodzieży akademickiej, w którym mówił m.in. o ateizacji młodzieży. Po odjeździe hierarchy, 2 czerwca 1967 roku przed Miejskim Kolegium Administracyjno-Prawnym postawiono duszpasterza akademickiego ks. Franciszka Welca (1926–1995) i ukarano go grzywną w wysokości 2.500 zł „za organizowanie bez zezwolenia imprez dla młodzieży”, a dotyczyło to... ubiegłorocznych „Andrzejek”.

„Pierwszą wspólnotą akademicką w Bydgoszczy zawiązał przy parafii farniej w 1964 r. dekret ordynariusza archidiecezji gnieźnieńskiej Stefana kardynała Wyszyńskiego z dnia 5 czerwca. Środowisko akademickie tworzyli wówczas studenci dopiero co otwartych dziennych kierunków w Wyższej Szkole Inżynierskiej (około 200 osób) oraz półwyższej uczelni – Studium Nauczycielskiego – przekształconej rok później w Wyższą Szkołę Nauczycielską (WSN). Pierwotnie duszpasterstwo działało przy parafii farniej, użytkując „Dom Katolicki” (obecny „Dom Polski”) przy ul. Grodzkiej 1; wspólnota korzystała z kaplicy pw. św. Wojciecha oraz salki katechetycznej na I piętrze tego budynku. W roku 1971 wspólnota otrzymuje do dyspozycji kościół rektorski pw. Wniebowzięcia NMP (tzw. kościół klarysek) który rok później uzyskał tytuł Kościoła Akademickiego” [Małachowski 2004, s. 12].

¹² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, sygn. 51/11, Komitet Wojewódzki PZPR w Bydgoszczy, Informacje z Komendy KW MO 1977 do I Sekretarza KW PZPR, Informacja dotycząca działalności Duszpasterstwa Akademickiego środowiska młodzieży bydgoskiej w roku akademickim 1976/1977, k. 60.

Duszpasterzem aż do roku 1980 był ks. Franciszek Welc, którego w czasie choroby zastępował w latach 1975–1978 ks. Ryszard Kielczewski, a po nim ks. Przemysław Książek. ODA nazwał się „Viator”, co oznacza człowieka wędrującego przez życie ku Stwórcy. W 1968 roku powstał ODA „Stryzek” przy parafii pw. św. Wincentego á Paulo z duszpasterzem w latach 1968–1980 ks. Antonim Strycharzem (1936–2000) oraz ODA przy parafii pw. św. Trójcy, którym kierował w latach 1968–1970 ks. Kazimierz Głów, w latach 1970–1971 ks. Mariusz Jankowski, w latach 1971–1978 ks. Bogdan Jaskólski (1937–2016), a w latach 1978–1985 ks. Ryszard Kielczewski. W 1972 roku powstał ODA „Arka” przy jezuickiej parafii pw. św. Andrzeja Boboli. Założył go o. Hubert Czuma TJ (1930–2019) przybyły do Bydgoszczy po uwięzieniu w czerwcu 1970 roku za działalność w nielegalnej organizacji „Ruch” (w areszcie przebywał do stycznia 1971 roku). W 1973 roku wspólnotę tę przejął o. Czesław Chabielski TJ (1930–2011), łącząc ją z duszpasterstwem dla młodzieży pracującej. Wprowadzał metody pracy Ruchu Światło – Życie, organizując w Suchej pow. Tuchola oazowy dom rekolekcyjny. W 1977 roku powstał ODA „Emaus” przy fordońskiej parafii pw. św. Mikołaja obsługujący campus Akademii Techniczno-Rolniczej. Pierwszym duszpasterzem w latach 1971–1982 był ks. Franciszek Kamecki w latach 1985–1990, a po nim w latach 1985–1990 ks. Stanisław Pozorski (1957–).

Sieć duszpasterstw akademickich sprzyjała nawiązywaniu kontaktów między opozycjonistami z różnych regionów. Na przykład duszpasterz jezuickiego ODA o. Hubert Czuma pomógł Zbigniewowi Hetzigowi (1952–) nawiązać podczas pielgrzymki do Częstochowy w 1978 roku kontakt z gdańskimi działaczami ROPCiO – Aleksandrem Hallem, Arkadiuszem i Mirosławem Rybickim¹³.

„Ogłoszony 13 grudnia 1981 roku stan wojenny wzmógł inwigilację ze strony Służby Bezpieczeństwa, ale już wtedy głównym „figurantem” w środowisku akademickim stało się Niezależne Zrzeszenie Studentów, a potem różne, jednak w Bydgoszczy dość słabe, studenckie grupy konspiracyjne. ODA znalazła się na drugim planie także dlatego, że skupieni w niej studenci jakby nie chcieli swą działalnością podziemną obciążać Kościoła i raczej unikali bezpośredniej działalności antykomunistycznej, skupiając się na modlitwie oraz formacji wewnętrznej. Nie ulega wątpliwości, że na taką zachowawczą postawę wpływ miał też wszechpanujący wówczas strach, także w gronie duszpasterzy” [Pastuszewski, s. 44]. Z roku na rok okowy strachu i samoograniczenia słabły, ale rola ODA w emancypacji społecznej i narodowej lat osiemdziesiątych XX wieku została już częściowo przejęta przez NSZZ Solidarność i inne organizacje opozycyjne, w tym polityczne. Przejęły one wielu uczestników duszpasterstw akademickich, co wcale nie znaczy, że odegrali oni tam szczególną rolę. W każdym razie wzmacniali opozycję polityczną i wiązali

¹³ Z. Hetzig zaczął współpracować w Bydgoszczy ze Stanisławem Romanem Januszkiewiczem, prowadzącym – jak już wspomniano – punkt konsultacyjny ROPCiO, a po powstaniu NSZZ *Solidarność* uczestniczył w organizacji Związku na szczeblu regionalnym..

ją z Kościołem, który cały czas traktowano jako najpoważniejszy bastion opozycyjny w PRL, a przede wszystkim jako oazę wolności, bezpieczną, bo działającą legalnie. Powstałe w latach osiemdziesiątych nowe ośrodki (ODA przy parafii pw. św. Polskich Braci Męczenników w 1980 roku, ODA „Logos” przy parafii pw. Chrystusa Króla w 1982 roku, ODA „Martyria” przy parafii pw. Matki Boskiej Królowej Męczenników w 1987 roku) wzmacniały moralnie i psychicznie młodzież w trudnych latach kończącej się PRL. Niemniej „ani przed ani po 1989 r. w realiach bydgoskich duszpasterstwa akademickie nie stały się „personalnymi parafiami studentów” [Zmuda 2014, s. 42]. Zabrakło gorliwości i samodzielności działania ze strony rozproszonych w różnych uczelniach studentów, co z kolei nie wyzwalało energii u duszpasterzy, którym czasem brakowało charyzmy i oddania się „sprawie”. Równocześnie trwał proces emancypacji społecznej, dowodem czego było powstawanie różnych stowarzyszeń zgodnie ze znowelizowanymi przepisami. Tak w 1988 roku powstał w Bydgoszczy Katolicki Związek Akademicki „Pokolenie”, który z uwagi na zastrzeżenie przez hierarchię kościelną przydomku „katolicki”, zmienił nazwę na Związek Akademicki „Pokolenie”. Założyciele stowarzyszenia chcieli zdjąć z ośrodków duszpasterskich „ciężar opozycyjności” a równocześnie dążyli do samodzielnego działania. Zanim zalegalizowano Niezależne Zrzeszenie Studentów byli oni parasolem dla tej organizacji¹⁴.

W sześciu największych polskich ośrodkach akademickich, w końcu lat 70-tych zaistniały SKS-y, czyli Studenckie Komitety Solidarności. SKS-y były studenckimi grupami jawnej opozycji demokratycznej z różnymi kręgami środowiskowymi i potrafiły jednoczyć w działaniach studentów o różnych światopoglądach. W Bydgoszczy SKS nie powstał, dlatego cześć spraw opozycyjnych wobec totalitarnego systemu ujawniała się poprzez ODA, np. niezależna podziemna „bibuła”.

Ruch Światło-Życie

Jeszcze bardziej tępiący przez władze, gdyż odbierał im monopol wychowawczo-edukacyjny, był założony w 1954 roku przez ks. Franciszka Błachnickiego (1921–1987) Ruch Światło-Życie¹⁵, którego innowacją były dwutygodniowe rekolacje o charakterze przeżyciowym, tzw. OAZY. Była to formacja nakierowana na autentyczne religijne zaangażowanie, głównie ludzi stosunkowo młodych, ich przemiany na człowieka-katolika do pełnienia Woli Bożej, a więc jednocześnie bezkompromisowego wobec otaczającego państwowego ateizmu. OAZY, pomimo ich zwalczania i utrudniania działania, okazały się sukcesem organizacyjnym. Był to największy niezależny ruch społeczny w PRL-u, który objął kilka tysięcy katolików. Młodzież, która uformowała swoje charaktery w OAZA-ch¹⁶, będąc później na studiach, była również w większości aktywna w duszpasterstwach akademickich.

¹⁴ AA, Relacja Pawła Milli z dnia 18 września 2021 roku.

¹⁵ Inne nazwy: Ruch Oazowy, Ruch Żywego Kościoła, Ruch Niepokalanej.

¹⁶ Małżeńską gałęzią ruchu był Domowy Kościół. Ruch prowadził Krucjatę Wyzwolenia Człowieka, polegającą na powstrzymaniu się od spożywania napojów alkoholowych.

W Bydgoszczy Ruch Światło Życie modelował szczególnie o. Czesław Chabielski, lecz wcześniej w innych parafiach, związany był z nim ks. Józef Kutermak.

8. Duszpasterstwa Ludzi Pracy

W 1973 roku zaczęły powstawać Duszpasterstwa Ludzi Pracy, jako kościelne struktury posiadające charakter stowarzyszeń, których celem był moralny i duchowy rozwój pracowników, a także stymulowanie i zachęcanie ich do aktywności zawodowej i społecznej poza narzuconymi organizacjami społecznymi, które stanowiły przedłużenie władzy państwowej w życiu zawodowym i społecznym. Działalność byłych duszpasterstw nie zawsze była całkowicie jawna. Szczególny rozkwit działalności i popularności Duszpasterstw Ludzi Pracy nastąpił po wprowadzeniu stanu wojennego i delegalizacji NSZZ Solidarność. Duszpasterstwa były pokojową, ale liczącą się formą oporu wobec stanu wojennego. Najczęściej prowadzili je księża diecezjalni: proboszczowie albo delegowani do tej pracy wikariusze. Jednym z nich był ksiądz Jerzy Popiełuszko, który od 1979 roku pełnił posługę jako duszpasterz średniego personelu medycznego w archidiecezji warszawskiej, a następnie także pracowników Huty Warszawa. Duszpasterstwa Ludzi Pracy pogłębiały świadomość chrześcijańską; ich członkowie poznawali katolicką naukę społeczną, papieskie encykliki, aktualności z życia gospodarczego. Od 1982 roku organizowały Ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę. Przy ściśle religijnym charakterze pielgrzymka ta w czasie zdelegalizowania NSZZ „Solidarność” była publiczną formą manifestacji dalszego, choć podziemnego, istnienia Związku. Pomimo protestów i różnego rodzaju szykan co rok uczestniczyły w niej dziesiątki tysięcy pracowników.

W Bydgoszczy DLP powstały dopiero po ogłoszeniu stanu wojennego.

9. Księża wobec „Solidarności”

Powstały w sierpniu 1980 roku Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” stał się jawną opozycją antysystemową, która z czasem uzyskiwała legalizację. Związek zwalczany był przez władze metodami politycznym przy znacznym udziale operacji przeprowadzanych przez służby specjalne.

W zasadzie do 1980 roku, skrępowani wspomnianą dyrektywą prymasa, aby „politykę zostawić jemu”, kapłani rzymskokatolicy w Bydgoszczy, funkcjonując w społeczności o dominującej mentalności realistyczno-lojalistyczno-pragmatycznej, nie mieli raczej styku z opozycją polityczną, wyłączając wspomniany już Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, wobec którego – mimo że było w nim dwóch konfratrów – raczej się dystansowali, traktując ich jako „oszołomów”¹⁷.

¹⁷ Osobowości ks. ks. T. Dzięgiela i B. Jerzyckiego były – mówiąc ogólnie – niestandardowe.

Nie wsparli też aktywnie rodzących się struktur „Solidarności”, tym bardziej, że strajki sierpniowe w mieście nie trwały dłużej niż trzy dni. Przez pewien czas episkopat i kler zajęli pozycję wyczekującą. Strajkujący też nie kwapili się do kontaktów z Kościołem. Członek komitetu strajkowego w Zakładach Rowerowych „Predom-Romet” Andrzej Adamski zaproponował, aby w niedzielę 31 sierpnia 1980 roku odprawić na terenie strajkującego zakładu Mszę świętą. Komitet przystał jedynie na zamówienie intencji za strajkujących, dodanej do niedzielnych intencji mszalnych w najbliższym kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa. Chętni uzyskali zgodę na opuszczenie zakładu. Mszę Świętą odprawił proboszcz ks. Konrad Hildebrandt (1930–1993)¹⁸.

A jednak religia odgrywała bardzo istotną rolę w strajkach lipcowo-sierpniowych 1980 roku i w późniejszym przeciwstawieniu się systemowi realnego socjalizmu. W świadomości społecznej to ona i Kościół do 1976 roku były jedyną instytucjonalną formą opozycji antysystemowej. Sama manifestacja przywiązania do religii, choćby bierna, była w tamtych czasach opowiedzeniem się po innej niż socjalistyczna, ideologii. Poza tym religia niosła nadzieję na zwycięstwo nawet w beznadziejnej sytuacji. Stąd zapraszanie księży na strajki w 18-miesięcznym „oknie wolności”, wzrost uczestnictwa, jeśli nie w życiu Kościoła, to w tradycyjnych obrzędach religijnych. Po wprowadzeniu stanu wojennego procesy te zdynamizowały się, tym bardziej, że Kościół rzymskokatolicki był jedyną legalną instytucją pozasystemową, de facto opozycyjną.

Dopiero strajk chłopski, który wybuchł 17 marca 1981 roku, związał niektórych księży z rodzącą się opozycją solidarnościową¹⁹. Paradoksalnie, ale silniejsze związki kleru z rozwijającą się „Solidarnością” mimowolnie „ograniczał”, pochodzący z Bydgoszczy bp Jan Michalski (1925–1985), który zaczął „wyręczać” kapłanów w posłudze dla rodzącej się w mieście „Solidarności”. Mając za sobą działalność konspiracyjną w okresie okupacji niemieckiej, podejmował dotąd szereg formalnych i mniej formalnych działań na rzecz umacniania Kościoła lokalnego i aktywizacji w tym zakresie świeckich. Mimo doktoratu z prawa kanonicznego i stanowiska profesora w seminarium duchownym, cechowała go intensywna, udzielająca się otoczeniu emocjonalność. Można nawet mówić o swoistej charyzmie hierarchy. Jako przewodniczący Wydziału Gospodarczo-Budowlanego Kurii Metropolitarnej Gnieźnieńskiej czynił wiele starań o budowę nowych świątyń, w tym w Bydgoszczy. Zachęcał wiernych do wywierania nacisków na władze, w związku z czym często był atakowany przez centralną i lokalną prasę oraz Urząd do Spraw Wyznań, nie mówiąc już o tajnych operacjach SB osłabiających jego pozycję. Gdy ks. J. Michalskiego próbowano werbować do współpracy w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, to po pewnym czasie, 9 października 1961 roku zdjęto go z ewidencji

¹⁸ Relacja Andrzeja Adamskiego z dnia 21 lutego 2021 roku.

¹⁹ Związek z miesiąca na miesiąc wyobcowywał się z systemu realnego socjalizmu, a cech walczącej opozycji zaczął nabierać po konfrontacyjnych „wypadkach bydgoskich”, które wywołały w całym kraju gniew i wolę zdecydowanej zmiany.

kandydatów na TW z „powodu nieprzydatności”. W prowadzonej przez administrację wyznaniową ewidencji duchownych katolickich zapisano 9 października 1963 roku następującą ocenę: „Negatywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości. Wystąpienia posiada w zasadzie o charakterze negatywnym”²⁰. Charakter tych wystąpień stał się bardziej radykalny po wizycie Jana Pawła II w Polsce w 1979 roku, kiedy to papież powiedział biskupom, by stawiali opór komunizmowi [Lecis 2020, s. 76].

Od 1977 roku biskup był wiceprzewodniczącym Komisji Episkopatu do Spraw Duszpasterstwa Rolników. Pełniąc tę funkcję, zaangażował się w rejestrację NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. W marcu i kwietniu 1981 roku spotykał się z rolnikami strajkującymi w Bydgoszczy w gmachu WK ZSL przy ul. Dworcowej²¹. 8 lutego koncelebrował Mszę Świętą w kościele pw. św. Wincentego á Paulo, gdzie mówił między innymi: „Rolnik polski w tym męczeńskim mieście Bydgoszczy woła do Boga, woła do wszystkich ludzi dobrej woli, by w wolnej Ojczyźnie nie był męczony, nie był poza prawem”.

Hierarcha stał się również swoistym patronem umacniającego się związku NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy. W noc po „konfrontacji bydgoskiej” 19 marca 1981 roku odwiedził w szpitalu poszkodowanych podczas akcji usunięcia z sali WRN delegacji solidarnościowej [Pastuszewski 2020, s. 379]. 3 maja 1981 roku przewodniczył, gromadzącej blisko 30-tysięcy uczestników, Mszy Świętej odprawionej na bydgoskim Starym Rynku w 190-rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Mówił do 30-tysięcznej rzeszy bydgoszczan: „Musimy przysiąc, że tej Konstytucji i jej zasad, w tej odnowie, w tej solidarności narodu, że tego strzec będziemy. Że tego nie zaprzepaście!” [Osiński 2010, s. 63]. Było to największe po II wojnie światowej zgromadzenie w przestrzeni publicznej²². 30 sierpnia 1981 roku na placu przed Zakładami Chemicznymi „Organika-Zachem” w Bydgoszczy odbyły się uroczystości pierwszej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych. Pod 5-metrowym drewnianym krzyżem Mszę Świętą odprawił bp J. Michalski. Otrzymał on wówczas medal „Założyciela Związku w Regionie Bydgoskim”. „Biskup stwierdził, że dwa razy w życiu przeżywał tak wielkie wzruszenie: pierwszy raz, kiedy sztab kombatancki AK wręczył mu krzyż za udział w powstaniu warszawskim, a po raz drugi dzisiaj”²³. W pierwszych dniach września 1981 roku biskup uczestniczył w posiedzeniach prowadzonych przez ZR NSZZ „Solidarność” negocjujących mających na celu uśmierzenie buntu w Areszcie Śledczym w Bydgoszczy. 13 grudnia 1981 roku (pierwszy dzień stanu wojennego) bp J. Michalski odprawił Mszę Świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i poświęcił sztandar Komitetu Zakładowego NSZZ „Solidarność” w Zakładach Radiowych

²⁰ AIPN Bu 003322/1, nr rej. 10166.

²¹ Ze strajkującymi rolnikami spotykał się też, zaproszony przez strajkujących, ks. Bogusław Jerzycki, proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Często to on był pośrednikiem między działaczami świeckimi a biskupem.

²² Na tym samym rynku chciał w 1984 roku odprawić Mszę Świętą i wygłosić kazanie z okazji „45-lecia „września męczeńskiej Bydgoszczy”, ale pozwolenia od prezydenta miasta nie otrzymał.

²³ Tamże, s. 78.

„Unitra-Eltra”²⁴. Biskup stał się nieoficjalnym konsultantem działań podziemnej opozycji solidarnościowej w stanie wojennym [Osiński 2010, s. 120] i okresie szczególnych regulacji prawnych. Kontaktowała się z nim Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego; pośrednikiem był Antoni Tokarczuk.

Michał Damazyn, opisujący działalność społeczną bp. J. Michalskiego, przedstawił jej dwa kierunki. Pierwszym było działanie „oddolne pobudzające „ducha narodu”, poprzez wspierającą obecność wśród strajkujących i płomienne kazania, w których piętnowana była władza, jej wady, ale i grzechy narodowe, a wskazywana konieczność odnowy moralnej narodu i głoszenia wiary w jego szybkie odrodzenie. Po drugie, odgórne – na bazie swej pozycji w hierarchii kościelnej i autorytetu Kościoła w tamtym czasie próba porozumienia się lub wymuszenia na władzy ustępstw lub korzystnych z punktu widzenia Kościoła i katolickiego społeczeństwa zmian prowolnościowych” [Damazyn 2020, s. 100].

Duchownym, który obok ks. Bogusława Jerzyckiego²⁵ miał bezpośredni kontakt z NSZZ „Solidarność” – robotniczą i chłopską, ale też z innymi grupami dążącymi do radykalnych zmian w okresie „okna wolności” 1980–1981 był o. Czesław Chabielski TJ. To on pomagał grupie inicjatywnej Klubu Inteligencji Katolickiej, założonego 24 lutego 1981 roku a zarejestrowanego 14 kwietnia. Został kapelanem Klubu. Gdy w listopadzie 1981 roku wybuchł strajk studencki w WSI w Radomiu, w Bydgoszczy 24 listopada o. C. Chabielski odprawił Mszę Świętą dla studentów prowadzących strajk okupacyjny w budynku Wydziału AT-R przy ul. Grodzkiej. 26 listopada w gabinecie dziekana przeprowadził spowiedź indywidualną dla uczestników strajku, a wieczorem o godzinie 22.30 odprawił Mszę świętą; także w dniu następnym. 6 grudnia w komunikatach mszalnych odczytał komunikat Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” popierający strajk, a w komentarzu skrytykował postawy mieszkańców miasta, którzy z niezadowoleniem przyjęli akcję strajkową studentów²⁶.

W auli AT-R w Fordonie przy ul. Sylwestra Kaliskiego 7 Mszę Świętą odprawił duszpasterz ODA „Emaus” ks. Franciszek Kamecki. On również w ramach uruchomionej wcześniej w budynkach uczelnianych Wolnej Wszechnicy wygłaszał dla strajkującej młodzieży wykłady o etyce solidarności w ujęciu ks. J. Tischnera i Jana Pawła II [Zmuda 2014, s. 42].

Pewien styk z NSZZ „Solidarność”, ale na poziomie zakładowo-branżowym, miał proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, ks. Bogdan Jaskólski z racji istnienia na terenie parafii Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i różnych instytucji PKP. Uroczystości obchodzono święto patronki kolejarzy – św. Barbary.

²⁴ Fakt ten umknął uwadze Służby Bezpieczeństwa, mimo że był to pierwszy dzień stanu wojennego.

²⁵ Ks. Bogusław Jerzycki był traktowany przez władze jako główny opozycjonista w gronie kleru w Bydgoszczy. Był on swoistym przedstawicielem bp. J. Michalskiego w mieście nad Brdą i Wisłą; relacja wicewojewody Tomasza Gliwy z dnia 1 października 2021 roku.

²⁶ AIPN BV 0713/299 t. 2. Meldunki operacyjne z Wydziału IV KW MO, k. 423.

10. Cezura stanu wojennego

Momentem przełomowym w relacjach kleru z opozycją stał się dopiero stan wojenny, a konkretnie represje przynoszące wiele krzywd, na które Kościół siłą rzeczy musiał zareagować. Już podczas Pasterki 24 grudnia 1981 roku o. Czesław Chabielski w kościele jezuitów pw. św. Andrzeja Boboli apelował do zgromadzonych, aby „solidarnie przy zgaszonych światłach uczcili modlitwą tych, których nie ma w chwili obecnej przy stole wigilijnym i tych, którzy nie zasiądą przy nim już nigdy”.

Po 13 grudnia 1981 roku Kościół siłą rzeczy przejął znaczną część niezależnej aktywności społecznej wyzwolonej w sierpniu 1980 roku i rozwijanej przez 16 miesięcy „okna wolności”. Proces tego „przejmowania” rozpoczął się spontanicznie, gdyż pozostali na wolności po pierwszej nocy stanu wojennego działacze „Solidarności” i organizacji opozycyjnych sami zwrócili się do przedstawicieli Kościoła z prośbą o pomoc i wsparcie. Autor niniejszego artykułu jako uczestnik I Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie był świadkiem jak w niedzielę 13 grudnia podczas, wpisanej w program przerwane jednak Kongresu, Mszy Świętej w kościele pw. Wszystkich Świętych, aktor Andrzej Łapicki (1924–2012) odczytał od ołtarza nazwiska „osób uwięzionych”, gdyż tak w pierwszych dniach stanu wojennego nazwano internowanych. Pomodlono się za nich. Taka postawa działaczy „Solidarności” wynikała z traktowania Kościoła jako azylu wolności a zarazem silnej, autonomicznej i uznawanej przez władzę instytucji, która zgodnie ze swoją misją dążyła do stabilizacji sytuacji w kraju, a równocześnie zgodnie z powołaniem chrześcijańskim miała świadczyć pomoc pokrzywdzonym. Rozpoczęło się od akcji charytatywnych i doradztwa prawnego, lecz bardzo szybko doszło do szerszych działań społeczno-kulturalnych. Opozycyjnie nastawionemu do władzy Kościołowi łatwo było przyjąć pod swoje skrzydła opozycję polityczną, lecz trzeba było wypracować wspólne modus operandi. Hierarchia kościelna znalazła w nowej sytuacji szansę wzmocnienia swojej misji religijnej, głównie w oparciu o Społeczne Nauczanie Kościoła. Zaczęto więc łączyć pracę formacyjną ze społeczno-kulturalną i społeczno-polityczną, którą partia w swym propagandowym języku zaczęła nazywać „klerykalizmem politycznym” i mobilizowała tajne służby do jego zwalczania.

W całym kraju, także w Bydgoszczy, popularną formą łączenia patriotyzmu, religijności i protestu przeciwko represjom stanu wojennego stały się Msze święte w intencji Ojczyzny. W Bydgoszczy pierwszą taką Mszę Świętą odprawił już 30 stycznia 1982 roku proboszcz parafii farnej pw. św. św. Marcina i Mikołaja ks. Kazimierz Warda (intencja mszalna: za pomyślność Polski i spokój w kraju). O nabożeństwie informowały wcześniej rozrzucone ulotki. 13 grudnia 1982 roku rozpoczęto comiesięczne celebracje w jezuitskim kościele pw. św. Andrzeja Boboli. Pierwsze nabożeństwo celebrował superior domu zakonnego o. Bernard Karwel TJ w asyście ojców Mariana Masłowskiego TJ i Przemysława Nagórskiego TJ. Podczas

kolejnych nabożeństwo kazania wygłaszali także o. Czesław Chabielski²⁷ i gościnnie ks. Jerzy Osiński z parafii pw. św. Polskich Braci Męczenników. Szczególny aplauz zyskały wystąpienia o. P. Nagórskiego. Nabożeństwa miały specyficzną oprawę: z empor zwisały flagi państwowe i „Solidarności”. Przed ołtarzem paliły się świece złożone w kształt litery „V”. Ten sam znak prezentowali wierni, unosząc palce ułożone w kształt tej litery podczas śpiewu Bogurodzicy, Roty, Boże, coś Polskę²⁸ i Pieśni Konfederatów Barskich.

W lewej lub w prawej części nawy ustawiono dekoracje, jak na przykład 13 marca 1994 roku, wymieniając nazwiska wszystkich uwięzionych; przed planszą stał świecznik w kształcie litery „V”.

Nabożeństwa gromadziły ponad 1.000 osób, wśród których znajdowali się prominentni działacze „Solidarności”. Były one „zabezpieczone” przez MO i SB, choć często wierni – opuszczając je – wznosili okrzyki antyrządowe i próbowali formować pochody. Jezuici urządzali też nabożeństwa z okazji świąt narodowych 3 maja i 11 listopada. Nie ulega wątpliwości, że pewna część uczestników tych nabożeństw ponad treść religijną stawiała część patriotyczną i manifestację przeciwko władzy. Zgoda władz kościelnych pozostających w swoistym kontakcie z władzami świeckimi na nabożeństwa o takim charakterze była jakby swoistym, mimowolnym raczej kompromisem mającym na celu rozładowanie napięcia społecznego, jako że Kościół hierarchiczny nie chciał dopuścić do siłowej konfrontacji władzy z krzepnącą opozycją. Chciał również dopracować się aktywnego laikatu, a za jego sprawą – zgodnie z intencją Jana Pawła II – doprowadzić do zmiany systemu.

Nabożeństwa patriotyczne były intensywnie „ochraniane” przez uczestnictwo w nich funkcjonariuszy SB, którzy posiadali ze sobą sprzęt nagrywający, ale też nierzadko fotograficzny. Jednym z nich był Marek Jeleniewski, który wiedzę zdobywał w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego i napisał tam w 1985 roku pracę dyplomową o bydgoskich jezuitach pt. „Antysocjalistyczna działalność polityczna bydgoskiego ośrodka jezuitów w latach 1981–1984”. Raporty funkcjonariuszy były uzupełniane przez doniesienia tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych oraz informacje uzyskane od kontaktów służbowych. Jednym z informatorów był wikary parafii jezuickiej o. Ryszard Mystkowski (1930–), zarejestrowany w latach 1980–1986 jako TW „Ryszard”²⁹, w Bydgoszczy posługiwał jednak tylko rok.

²⁷ 13 stycznia 1983 roku o. C. Chabielski przypomniał krwawe wydarzenia grudnia 1970 roku i stłumienie strajku w kopalni „Wujek”. Kapłan ten, kierujący od wielu lat ruchem oazowym i opiekujący się powstałym w 1981 roku Klubem Inteligencji Katolickiej był uznanym autorytetem dla opozycyjnej części laikatu. Należał do nielicznej grupy księży niezłomnych, nie wchodzących w jakiegokolwiek nawet te najdrobniejsze, układy z władzą.

²⁸ Hymn ten śpiewano przy zmienionym refrenie *Ojczyznę wolną racz nam zwrócić (przywrócić), Panie*.

²⁹ AIPN By 0075/835, Teczka personalna tajnego współpracownika pseudonim „Ryszard”.

11. Mimowolny i świadomy „parasol” dla opozycji

W zawiązku z włączaniem się wielu działaczy „Solidarności” w społeczną aktywność Kościoła, na kanwie jakby „naturalnej” opozycji Kościoła wobec systemu oraz widocznych oznak słabnięcia tego systemu, nie bez przyzwolenia dążącego na forum światowym do demontażu obozu socjalistycznego Jana Pawła II [Lecis 2020, s. 66–78], wiele organizacji i stowarzyszeń przykościelnych zaczęło spełniać równocześnie, pewne funkcje opozycji w rozumieniu społeczno-politycznym. Na pewno jednak stawały się oparciem dla lokalnych konspiracyjnych grup oporu.

W Bydgoszczy taką rolę spełniały: Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom (w skrócie: Komitet Pomocy), Duszpasterstwo Ludzi Pracy przy parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników, Duszpasterstwo Ludzi Pracy przy parafii pw. św. Józefa. W tej pierwszej organizacji moderatorem był ks. Józef Kutermak CM, w drugiej ks. Jerzy Osiński, w trzeciej ks. Kazimierz Frąckowski. W nurt myśli opozycyjnej, głównie poprzez działalność formacyjno-dyskusyjną, ale też poprzez wsparcie osób prześladowanych za działalność konspiracyjną, włączył się Klub Inteligencji Katolickiej z kapłanem o. Czesławem Chabielskim TJ. Działalność KIK-u w tej sferze była jednak utajniona z uwagi na koncesje poczynione 21 kwietnia 1983 roku w Wydziale Spraw Wewnętrznych UW przy uchylaniu stanu zawieszenia organizacji oraz ze względu na stałą kontrolę stowarzyszenia prowadzoną przez Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego. Duch oporu wśród młodzieży pielęgnowany był – co już wcześniej omówiono – w Duszpasterstwach Akademickich, choć ich moderatorzy, tonując postawy budownicze, starali się chronić podopiecznych przed zagrożeniem wynikającym z konfrontacji siłowych.

W oparciu o działaczy „Solidarności” skojarzonych z działaczami ruchu oazowego, powołano 8 grudnia 1982 roku w Bydgoszczy oddział (dom) Archikonfraterni Literackiej³⁰, która oprócz aktywności dewocyjnej i charytatywnej zajęła się formacją patriotyczną. To w 1983 roku AKL stała się głównym organizatorem corocznych Tygodni Kultury Chrześcijańskiej³¹, rozpowszechniających wiele treści opozycyjnych i umożliwiających występy odrzuconym artystom oraz tym, którzy w ramach moralnego protestu bojkotowali telewizję i oficjalne instytucje upowszechnienia kultury.

Mniej elitarną, operującą w środowisku robotniczym instytucją³², też skupiającą solidarnościowców, stało się Bractwo Świętej Brygidy jako filia instytucji prawa kościelnego o tej samej nazwie działającej przy gdańskim centrum „klerykalizmu politycznego”, czyli parafii pw. św. Brygidy w Gdańsku. Kapłanem obu został ks. R. Biniak, używając im pomieszczeń w parafii pw. św. Polskich Braci Męczenników, którą zarządzał od 1976 roku.

³⁰ Inicjatorem założenia Domu Bydgoskiego był Aleksander Grzybek (1942–).

³¹ Pierwszy Tydzień Kultury Chrześcijańskiej zorganizowało Duszpasterstwo Akademickie w maju 1981 roku.

³² Pojęcie *instytucji* użyte tu jest w znaczeniu socjologicznym bez rozróżniania formy organizacji, która w Kościele rzymskokatolickim jest bardzo zróżnicowana.

Pewien styk z opozycją i jej działaniami miały grupy charytatywne przy parafii pw. Chrystusa Króla (ks. Henryk Berka) i parafii pw. św. Krzyża (ks. Eugeniusz Barełkowski). Obaj księża proboszczowie informowani byli przez Komitet Pomocy, ale też przez ogniwa konspiracyjne, o konkretnych potrzebach i konkretnych adresach osób wymagających wsparcia materialnego. Zazwyczaj pomoc tę zgłoszone osoby otrzymywały. Kościół był wówczas głównym dysponentem darów rzeczowych płynących szerokim strumieniem z Zachodu.

Moderator Komitetu Pomocy ks. Józef Kutermak zbudował sieć finansowego wsparcia Komitetu. Co miesiąc kierownik Komitetu S. Pastuszewski, jeździł do wybranych parafii po „koperty”. Systematycznie wręczali je ks. Eugeniusz Barełkowski, ks. Henryk Berka, ks. Kazimierz Drapała, ks. Jerzy Gołębiwski, ks. Władysław Mielcarek, ks. Janusz Mnichowski, ks. Andrzej Rosa, ks. Franciszek Sołtysiak (Białe Błota). Duchownych tych można więc potraktować jako pośrednio wspierających opozycję. Wsparcia finansowego odmawiał natomiast proboszcz parafii pw. bł. Królowej Jadwigi ks. Stanisław Woźniak (1934–2012), twierdząc, że udzieli pomocy prześladowanym opozycjonistom jedynie poprzez zatrudnienie ich przy budowie świątyni, którą prowadził³³.

Powołane przez Kościół wyżej wymienione instytucje nie miały mieć w pierwotnym zamyśle charakteru „przykrywkowego” dla konspiracji solidarnościowej i niepodległościowej, lecz korzystając z sytuacji wzmocnienia oporu społecznego, tworzono je w celu przygotowania laikatu katolickiego do aktywnego udziału w życiu społeczno-politycznym. Stąd wdrażanie ludzi świeckich w studiowanie Społecznego Nauczania Kościoła oraz norm etyki chrześcijańskiej. Lansowano tezę odrodzenia Polski poprzez odnowę moralną.

Ośrodek o takim celu (budowa tożsamości religijno-patriotycznej) powstał w parafii pw. Chrystusa Króla. Proboszcz ks. Henryk Berka powierzył go wikariuszowi ks. Tadeuszowi Łukaszczykowi (1951–), którego pracę w latach 1984–1987 kontynuował ks. Leszek Kroll (1954–). Spotkania w salce katechetycznej domu parafialnego przy ul. Lotników 1 odbywały się dwa razy w miesiącu. Oprócz wykładów i dyskusji miały miejsce spotkania ze znanymi opozycjonistami, organizowano pielgrzymki. W ośrodku tym, zwanym nieformalnym Klubem Inteligencji Katolickiej, brała też udział młodzież ze szkół średnich.

Bierność dotychczasowego laikatu o charakterze dewocyjnym, ale też częściowe wrośnięcie w system realnego socjalizmu i pogodzenie się z tym systemem sprawiły, że w wspomnianych instytucjach przykościelnych zaczęły dominować osoby związane z NSZZ „Solidarność”, który to związek już od połowy 1981 roku, a cezurą była „konfrontacja bydgoska” 19 marca 1981 roku, zaczął mieć one charakter opozycji antysystemowej. Dochodzili do nich ludzie nowi, głównie

³³ W latach osiemdziesiątych XX wieku za sprawą liberalizacji polityki wyznaniowej i utrzymywania dobrych relacji z Kościołem budowano w Bydgoszczy 12 świątyni. Inwestycje te mimo kryzysu ekonomicznego i obostrzeń administracyjnych przebiegły sprawnie, bowiem większość wiernych opcji katolicko-narodowej traktowała wsparcie dla nich jako opór przeciw władzy.

nastawiona buntowniczo młodzież. Tak więc funkcja „parasolowa” tych instytucji przykościelnych wynikała najpierw z konieczności społecznej, lecz po zaobserwowaniu procesu nieuchronności upadku systemu, została ona przez hierarchię kościelną zaakceptowana. Być może brano też pod uwagę fakt, że owe, jednak samoorganizujące się instytucje prawa kościelnego, będą wentylem bezpieczeństwa rozładującym negatywne emocje, bowiem Kościół zgodnie z dyrektywą Jana Pawła II, nie chciał dopuścić do krwawej konfrontacji. Nie można też wykluczyć nie głoszonego wprost, jak to często w Kościele rzymskokatolickim bywa na styku z władzą świecką, świadomego działania na rzecz demontażu systemu socjalistycznego poprzez wspieranie wewnętrznej opozycji. Oparciem były wystąpienia duszpasterskie Jana Pawła II zwłaszcza w latach 1980–1983, które wzmacniały nie tylko pozycję Episkopatu, ale także opozycyjnego nurtu w społeczeństwie polskim [Seewald 2013, s. 31–44].

Duchowni moderujący nowe organizacje przykościelne byli przez biskupów osłaniany, choćby przez wikariusza generalnego na miasto Bydgoszcz bp. Jana Nowaka (1931–2002), który będąc formalnie kierownikiem Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom, nie wpływał na jego działalność, wyznaczając do tego działania ks. ks. A. Strycharza CM i J. Kuterma CM ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Wymienieni zakonnicy mieli większą swobodę działania i nie podlegali bezpośrednio biskupowi, który podczas konfrontacji z władzą mógł od tych kapłanów, przynajmniej częściowo, „odciąć się”.

Według uczestników i świadków wydarzeń lat 1976–1989 większość kapłanów, którzy mieli różnego typu relacje z opozycją, z wyjątkiem o. Czesława Chabielskiego TJ, o. Przemysława Nagórskiego TJ, ks. Władysława Mielcarka, ks. Franciszka Sołtysika, ks. Henryka Berki, ks. Tadeusza Mnichowskiego, była jednak uwikłana w pewne, choćby tylko formalno-personalne związki z aparatem partyjno-administracyjnym, a już na pewno wszyscy na pierwszym miejscu stawiali interes Kościoła. Relacje kleru bydgoskiej z opozycją były zazwyczaj przychylnie, ale ostrożne, pełne dystansu i dążenia do uniknięcia pełnego zaangażowania. Nie ulega wątpliwości, że stosowano się do wypróbowanej kościelnej zasady, że „dobre dzieło zawsze samo się przebiję”.

Proboszczem przyzwalającym na działalność po części opozycyjną, lecz mieszczącą się w kościelnej ofensywie na rzecz uaktywnienia laikatów i odnowy moralnej, był ks. Romuald Biniak, proboszcz parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników. Od 1984 roku uczestniczył on w organizacji Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. W podziemiach budynków parafialnych redagowano i powielano, zainicjowany przez Albina Zielińskiego, a prowadzony przez S. Pastuszeńskiego bezdebitowy „Chrześcijański Informator Kulturalny” (1986–1989), który z czasopiśmie okazjonalnego w ramach listopadowych TKCh³⁴ przekształcił się w ukazujące

³⁴ Za sugestią Albina Zielińskiego od 1985 roku Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej organizowano w terminie, który obejmował 11 listopada, aby można było obchodzić zakazane wówczas Święto Niepodległości.

się przez cały rok, choć nieregularne czasopismo o nakładzie 500 egzemplarzy. Ta sama redakcja wydawała od 29 listopada 1987 roku na sitodruku miesięcznik publicystyczny „Świadectwo”, anonsowany jako „czasopismo społeczne chrześcijan”, które od 1992 roku stało się organem Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy. Wspierającym to czasopismo był ks. J. Kutermak CM.

Ks. R. Biniak przyzywał też na działalność, wyraźnie solidarnościowego Duszpasterstwa Ludzi Pracy, moderowanego przez wikariusza ks. J. Osińskiego. Choć proboszcz był przeciwny zaproszeniu w 1984 roku ks. Jerzego Popiełuszki, to jednak dowiedziawszy się o tym fakcie w dniu przyjazdu kapelana „Solidarności”, czyli 19 października 1984 roku, nie zablokował posługi liturgicznej przez przybyśza, tylko powstrzymał przed wygłoszeniem przez niego kazania, które ks. J. Popiełuszko – przygotowane jak zwykle na piśmie – przekształcił w rozważania różańcowe po Mszy Świętej. Być może nie skrywany dystans proboszcza w stosunku do gościa sprawił, że przybysz nie nocował na plebanii i zdecydował się na nocny powrót do Warszawy.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, co było przyczyną takiej reakcji proboszcza. Czy powszechny w szeregach kleru dystans, w tym „zawodowa” zazdrość, wobec niezwykle popularnego w całym kraju kapłana, o którym krążyły mniej lub bardziej złośliwe plotki, czy obawa o pomyślność inwestycji wciąż budującej się świątyni pw. Świętych Polskich Braci Męczenników, która zapewne uwikłała ks. R. Biniaka w częstsze niż standardowe przyjmowanie na plebanii funkcjonariuszy SB. To oni w tym „dialogu operacyjnym” mogli szantażować proboszcza w związku z procesem inwestycyjnym kościoła. W każdym razie ks. R. Biniak został zarejestrowany, zapewne bez własnej zgody, tylko na podstawie „częstych, pozytywnych kontaktów”, jak to w przypadku wielu „rozmownych” duchownych bywało, jako TW „Ostrożny”. Ten pseudonim, nadany prawdopodobnie przez SB, uwypukla jeden z rysów charakteru prałata, a więc powściągliwość w relacjach z innymi ludźmi, nieufność wręcz. Od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku, w przypadku oporów moralnych rejestrowano TW „na zasadzie dobrowolności bez pobrania pisemnego zobowiązania”. Nie jest znana treść rozmów prowadzonych przez ks. R. Biniaka z opiekunem ze strony SB. W każdym razie nie była ona obojętna operacyjnie. Jeden z głównych organizatorów Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej wspomina, że proboszcz nie bez satysfakcji mówił o dwuznaczej pochwalie ze strony „opiekuna” dla organizatorów Tygodnia, mniemając, że jest ich wielu, podczas, gdy w rzeczywistości była to nieliczna grupa³⁵. Tego typu wypowiedź funkcjonariusza była prowokacją mającą na celu ujawnienie wielkości grupy organizatorów TKCh.

Traktowanie SB jako instytucji państwowej wynikało bez wątpienia z legalistycznej postawy prałata. Gdy w 1976 roku dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego Zygmunt Tkaczuk zażądał zdementowania wypowiedzi, że „władze państwowe nie udzielają żadnej pomocy przy budowie kościoła”, to prałat

³⁵ AA, Relacja Albina Zielińskiego z dnia 3 października 2021 roku.

stwierdził, że „będzie musiał podać wiernym, że ostatnio otrzymał przydziały na cement i stal zaspokajające bieżące potrzeby budowy”³⁶. Uczynił to.

Trudno zaliczyć większość osób zarejestrowanych jako tajni współpracownicy, a na pewno wywodzących się z kręgów duchownych, do oddanych, a tym bardziej inicjatywnych współpracowników reżimu. Byli oni raczej ofiarami reżimu i ich współpraca (informowanie, konsultacje, intencjonalne oddziaływanie na otoczenie) była zazwyczaj wymuszona. Służby specjalne nie miały raczej zaufania do TW, nie szanowały ich, a w przypadku słabszych charakterów, nawet pomiały nimi. TW „Ostrożny”, zapewne prowadzący w swoim mniemaniu swoistą grę z SB „dla dobra Kościoła”, prawdopodobnie nie wykazywał inicjatywy w kontaktach ze służbami. Nie można jednak wykluczyć, że zaskoczony przybyciem 19 października 1984 roku do jego parafii popularnego księdza opozycjonisty z Warszawy, nie skonsultował w ramach swojej „ostrożności” ze swoim „opiekunem” postępowania z nieoczekiwanym gościem. A może konsultacja ta, wynikiem której był zakaz wygłoszenia przez ks. J. Popiełuszkę kazania i brak propozycji nocnej gościny na plebanii, miała miejsce tylko z wikariuszem generalnym bp. J. Nowakiem lub z jego otoczeniem. Tę drugą możliwość wyklucza jednak ówczesny sekretarz biskupa, ks. Bronisław Kaczmarek, choć nie wyklucza on bezpośredniego kontaktu proboszcza z biskupem³⁷.

W każdym razie ks. R. Biniak po latach publicznie wyraził skruchę z powodu swojej postawy w dniu 19 października 1984 roku i stał się orędownikiem beatyfikacji księdza Jerzego. W kompleksie świątyni urządził izbę pamięci ks. Jerzego Popiełuszki. Po męczeńskiej śmierci kapelana „Solidarności” ks. Roman Biniak już mniej „ostrożnie” przyzwalał na „parasol” Kościoła nad opozycją, tym bardziej, że po 19 października 1984 roku, skompromitowany morderstwem system represji wobec opozycji zaczął się chwiać, a episkopat miał w rękach mocny atut w relacjach z władzami PRL. Zapowiedziane profetycznie przez ks. J. Popiełuszkę męczeństwo, koniecznie według niego dla korzystnego dla narodu rozwoju sytuacji, zaczęło przynosić owoce.

Pomocy organizacyjnej strukturom oporu w podbydgoskiej gminie Białe Błota udzielał ks. Franciszek Sołtysiak. Od 1 lipca 1986 roku przybył do parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza z parafii pw. św. Anny w Drzewianowie, gdzie dochodziło do wielu starć z administracją wyznaniową i tajnymi służbami. W Białych Błotach udostępniał działaczom konspiracyjnym swoje mieszkanie, sam też uczestniczył w zebraniach. Wspierał finansowo podziemie oraz Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom.

„Parasol” Kościoła rozciągnięty z jednej strony w celu pomocy osobom pokrzywdzonym, a z drugiej z historycznej misji podjęcia ostatecznych zmagania z systemem komunistycznym, był przez niektórych działaczy wykorzystywany do własnych,

³⁶ Archiwum Akt Nowych, sygn. 126/78, Notatka służbowa do UdSW w Warszawie z UW w Bydgoszczy z rozmowy przeprowadzonej w grudniu 1976 r. z księdzem biskupem dr. Janem Michalskim, sufraganiem archidiecezji gnieźnieńskiej, k. 200–201.

³⁷ AA, Relacja Bronisława Kaczmarka z dnia 1 września 2021 roku.

partykularnych celów. Podczas Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w listopadzie 1986 roku, szczerze zaangażowany w krzewienie Społecznego Nauczania Kościoła, Antoni Tokarczuk stał się publicznie z przewodniczącym Związku Regionu NSZZ „Solidarność” Janem Rulewskim, który twierdził, że odwoływanie się do SNK nie daje, gdyż sama nauka nie przynosi żadnych konkretów. „Wyizolowany wtedy zupełnie zarówno ze środowiska konspiracyjnego, jak i przykościelnego (J. Rulewski) oczekiwał zapewne – jako najważniejsza postać w regionie korzystająca z osłony baldachimu – deklaracji gotowości do wykonywania poleceń, składanie meldunków i raportów. Kościół miał służyć jedynie „jako rekruckie zaplecze do odtworzenia utraconej armii” [Tokarczuk 2017, s. 202]. Takie instrumentalne traktowanie Kościoła miało miejsce u części działaczy opozycji demokratycznej³⁸.

Zlaicyzowane harcerstwo w odróżnieniu od innych środowisk długo nie szukało oparcia w Kościele rzymskokatolickim. Wynikało to zarówno ze światopoglądów członków bydgoskiego nauczycielstwa wzmocnianych przez sięgające okresu międzywojennego idee szkoły świeckiej, jak i ze stosowanych w pracy organizacyjnej ocen, spośród których negatywna wynikała z łamania zasad świeckiego wychowania. Zbliżenie z Kościołem nastąpiło dopiero w wyniku zwrotu do tradycji ZHP prowadzonego przez powstałe 26 października 1980 roku z inicjatywy krakowskiego środowiska Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM). Uczestnicy obozów harcerskich brali udział w Mszach świętych. Wyjścia te organizowali nawet niewierzący KIHAM-owcy, do których między innymi należał aktywny bydgoski harcistrz Mariusz Dopierała (1955–1991).³⁹

Ten powrót do tradycji oraz chęć oparcia zdelegalizowanych w 1982 roku działań o funkcjonujący legalnie Kościół rzymskokatolicki skłoniły zlaicyzowane kręgi instruktorów harcerskich – zgodnie z przedwojenną tradycją – do ściślejszych związków z Kościołem. Inspirację bezpośrednią była biała służba, czyli drużyny sanitarne stanowiące zabezpieczenie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1983 roku. W 1985 roku wikariusz biskupi na miasto Bydgoszcz bp Jan Nowak powołał Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerek z siedzibą przy kościele garnizonowym pw. NMP Królowej Polski przy ul. Bernardyńskiej 2, w którym dotąd urządzało tylko Pasterki Harcerskie.

Duszpasterzem został ks. Józef Kubalewski. Duszpasterstwo to jako istotne ogniwo „harcerstwa niepokornego” zostało oplecione siecią tajnych współpracowników, pozyskiwanych głównie w latach 1987–1988 w ramach zadekretowanej przez Ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka (1925–2015), nieefektywnej, jak się później okazało, akcji rozbudowywania ad absurdum sieci Osobowych Źródeł Informacji u schyłku lat osiemdziesiątych.

DHiH, urządzając niedzielne Msze święte o godz. 16.00, brało udział w Białej Służbie '87 (BS'87) obsługującej kolejną papieską pielgrzymkę. Było oparciem

³⁸ W celu jaśniejszego przedstawienia niektórych procesów stosuje się prosty podział na opozycję demokratyczną i niepodległościową.

³⁹ M. Dopierała ochrzcił się dopiero w 1984 roku.

moralnym i częściowo organizacyjnym dla zlikwidowanego w 1982 roku Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego oraz powstałego w 1983 roku zakonspirowanego Ruchu Harcerskiego, który od 1988 roku zaczął używać nazwy Ruch Harcerski Rzeczypospolitej. Duszpasterstwo było rozpracowywane przez tajnych współpracowników SB, w tym przez wikarego parafii garnizonowej ks. Mariana Próchniaka TW „Barbara” (1938–)⁴⁰.

Coraz ściślejsze wraz z upływem lat związki Kościoła z opozycją sprawiły, że wspólnie doprowadzono, po wcześniejszych negocjacjach z władzą komunistyczną, do obrad Okrągłego Stołu, a następnie do ukształtowania Komitetu Obywatelskiego, który na poziomie Senatu wygrał wybory parlamentarne 4 czerwca 1989 roku. Znaczna część kleru, szczególnie na prowincji, uczestniczyła w wybieraniu kandydatów do fotografii z Lechem Wałęsą, która to fotografia na plakatach wyborczych gwarantowała sukces⁴¹. Inna rzecz, że w perspektywie czasu okazało się, że nie wszystkie „pewne kandydatury” podejmowały później działalność polityczną w myśl Społecznego Nauczania Kościoła, którego to platforma miała stanowić styk Kościoła hierarchicznego z Kościołem jako wspólnotą wiernych chrześcijan.

12. Ograniczenia i represje we strony władz

Kościół rzymskokatolicki traktowany był w latach 1947–1955 jako wróg systemu, którego trzeba było zlikwidować a po 1956 roku jako przeciwnik ideologiczny i – z racji posiadania niezależnej organizacji (ponad 20.000 duchownych, spójna sieć diecezjalna i parafialna i ogromnego wpływu na społeczeństwo – jako przeciwnik polityczny. Zwalczany i ograniczany był przez administrację rządową, głównie wydziały do spraw wyznań oraz – w pierwszej kolejności – przez tajne służby. Do działań tych wykorzystywano środki społecznego przekazu, które zazwyczaj pomijają milczeniem aktywność Kościoła i tylko od czasu do czasu przeprowadzała sterowane przez PZPR i SB ataki.

Od 1975 roku w wojewódzkich strukturach SB zadania te realizował IV SB. Określano je jako zabezpieczanie na terenie danego województwa zasad ustrojowych PRL przed zagrożeniami wrogą oraz szkodliwą, antypaństwową działalnością polityczną, społeczną i ideologiczną podejmowaną bądź inspirowaną przez hierarchię i kler Kościoła rzymskokatolickiego, Kościoły i związki wyznaniowe nierzymskokatolickie oraz członków i działaczy stowarzyszeń katolików świeckich, jak też osób świeckich działających z pozycji wyznaniowych. Równoległe z realizacją takiej koncepcji zwalczania Kościoła rzymskokatolickiego, pion IV

⁴⁰ AIPN By 0085/101, Teczka personalna tajnego współpracownika o pseudonimie „Barbara”.

⁴¹ W Bydgoszczy w pracach KO, choć bez formalnego członkostwa, brał udział ks. Ryszard Pruczkowski, a ze strony laikatu, zaprzyjaźniony z nim wiceprzewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” Antoni Tokarczuk, który zdobył mandat posła.

SB podejmował działania w kierunku wykorzystania możliwości operacyjnych w celu inspirowania hierarchii i kleru na rzecz zapobiegania i likwidowania napięć społecznych powodowanych działalnością grup antysocjalistycznych. Dążono do zlokalizowania kleru.

W swoistym apogeum operacyjności zwalczania opozycji w okresie lat 1976–1989, czyli w czerwcu 1984 roku, w Bydgoszczy Wydział IV posiadał 256 aktywnych Tajnych Współpracowników, których prowadziło 28 funkcjonariuszy. Jak ważny to był wydział świadczy porównanie go z najważniejszym pionem ds. opozycji i inteligencji, czyli Wydziałem III, gdzie odpowiednio było 251 TW oraz prowadzących ich 39 funkcjonariuszy⁴².

13. Podsumowanie

Kościół rzymskokatolicki, choć osłabiony, wyszedł z II wojny światowej, jako moralny zwycięzca. Cieszył się ogromnym zaufaniem społecznym, stanowił instytucjonalną oazę wolności. Zwalczanie przez władze Polski Ludowej religii i Kościoła (do 1953 roku), a potem, doktryna współistnienia i walki ideologicznej zarazem, sprawiły, że cechy te utrwaliły się. Kościół znajdował się w centrum oporu społecznego wobec systemu realnego socjalizmu i do 1976 roku kiedy wyłoniła się instytucjonalna opozycja polityczna, spełniał rolę tej opozycji. W roku 1980 moralnie wsparł rewolucję solidarnościową, a od 1989 roku otoczył „parasolem ochronnym” konspirację opozycyjną, w zasadzie bez różnicowania ideologicznego, wspierając jednak głównie ofiary represji. W latach 1988–1989 przedstawiciele Kościoła patronowali obradom okrągłego stołu, które na zasadzie racjonalnej kalkulacji doprowadziły do transformacji ustrojowej.

Według kwerendy przeprowadzonej przez Mateusza Wyrwicha, w aktywnym wspieraniu Solidarności w latach 1980–1989 w skali kraju wzięło udział około 2.000 kapłanów spośród posługujących wówczas około 30.000 księży diecezjalnych i zakonnych [Wyrwich 2020, s. 66], co stanowi około 7 procent kleru.

Księża pozostawali na pierwszej linii frontu konfrontacji z tracącym rację bytu systemem politycznym oraz kryzysem laicyzacyjnym, ze swoimi trudnościami materialnymi i słabościami, z ogromnym problemem celibatu, inwigilowani i prowokowani, a równocześnie celebrowani przez ludowy i bezrefleksyjny klerykalizm, zachęceni przez wiernych i papieża do przeciwstawiania się systemowi, wręcz do jego demontażu. Wszystko to powodowało uwikłanie w przeróżne układy i zależności, ale w przeważającej ilości przypadków wychodzili oni, mimo upadków i chwilowych załamań, zwycięsko z tych prób, bowiem mieli przed sobą i nad sobą transcendentny cel, wielką misję prowadzenia ludzi i siebie do Boga a równocześnie pomyślności narodu, wśród którego i któremu służyli.

⁴² AIPN, By 077/99, Relacje między administracją wyznaniową i SB a bydgoskim Kościołem wymagają odrębnych badań.

Bibliografia

- Bermańska T., Grzybek A., Pikul T. (2021), *40 Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Pejzaż.
- Damazyn M. (2002), *Syn bohaterskiego miasta Bydgoszczy – Jan Michalski*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Autorskie.
- Damazyn M. (2014), *Ksiądz Józef Kuterma – pasterz wolnych ludzi*, [w:] Białkowski M., Biegański Z., Polak W. (red.), *Ludzie wolności w regionie kujawsko-pomorskim*, Toruń: Bydgoski Dom Wydawniczy „Margrafen”.
- Grzybek A., Małachowski E., Zieliński A. (2011), *Jedynemu Bogu i Bydgoszczy: XXX Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy 1981–2011*, Bydgoszcz: Archikonfraternia Literacka Dom w Bydgoszczy.
- Isakowicz-Zalewski T. (2007), *Księża wobec bezpieki*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Małachowski E. (red.) (2004), *40 lat Duszpasterstwa Akademickiego w Bydgoszczy*, Bydgoszcz: Wyższa Pomorska Szkoła Turystyki i Hotelarstwa.
- Małachowski E. (red.) (2014), *Bydgoskie Duszpasterstwo Akademickie 1964–2014*, Bydgoszcz: Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Pokolenie”.
- Maniewska K. (red.) (2007), *Kościół Katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i deizntergracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)*, Bydgoszcz: IPN.
- Paczoska-Hauke A. (2002), *Fordoniacy w opozycji*, „Kronika Bydgoska” t. XXIV.
- Pastuszewski S., Rudnicki D. B. (1993), *Czasopiśmiennictwo w woj. bydgoskim w latach 1980–1992. Zarys bibliograficzny*, Bydgoszcz: Instytut Wydawniczy Świadectwo.
- Seewald M. (2013), *Papst Johannes Paul II. als Außenpolitiker im polnischen Konflikt zwischen Regierung und Arbeiterschaft 1980–1983*, „Historia Scriber” nr 5.
- Senat RP. Zapis Stenograficzny Posiedzenia Komisji Ustawodawczej (196.) w dniu 14 listopada 2017 r.
- Szwed-Walczak A. (2017), *„Samoobrona Polska” – założenia i cele organu prasowego Komitetu Samoobrony Polskiej*, [w:] Dajnowicz M., Miodowski A. (red.), *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku: Prasa organizacji politycznych*, Białystok: Wydawnictwo HUMANICA.

RESISTANCE OF THE BYDGOSZCZ CHURCH TO THE SYSTEM OF REAL SOCIALISM IN 1976–1989

Summary: The Roman Catholic Church in Bydgoszcz, despite some liberalization of religious policy in the 1970s, participated in the social resistance against real socialism that lasted throughout the People’s Republic of Poland. With the formation of the political opposition, some of the clergy directly supported it, providing a „protective umbrella” for the Solidarity and independence opposition after the introduction of martial law on December 13, 1981.

Key words: Roman Catholic Church, clergy, opposition, real socialism, martial law.

Aneks 1

Duchowni mający ściślejsze relacje z opozycją

ks. Romuald Biniak (1941–2010). Urodzony i zmarły w Bydgoszczy. W latach 1976–2010 proboszcz parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników, budowniczy kościoła parafialnego, prałat Jego Świątobliwości (1995). Założyciel i długoletni dyrektor Hospicjum im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Zarejestrowany w grudniu 1982 roku jako kandydat na TW „Ostrożny”, od czerwca 1983 roku przerejestrowany jako TW.

o. Czesław Chabielski TJ (1930–2011). Jezuita. Przybył do Bydgoszczy w 1973 roku. Moderator Ruchu Światło-Życie, założyciel i moderator wspólnoty „Arka” dla młodzieży studium i pracującej nieakademickiej, organizator ośrodka oazowego w Suchej pow. Tuchola. Kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej.

o. Hubert Walerian Czuma TJ (1930–2019). Jezuita. Członek rodziny Czumów odważnie krytykujących system realnego socjalizmu i jego władze. W latach 1961–1970 duszpasterz akademicki w Gdańsku i Lublinie (KUL). W 1970 roku zaarrestowany za działalność w nielegalnej organizacji „Ruch”; w areszcie spędził pół roku. W latach 1971–1973 duszpasterz ODA przy parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Bydgoszczy.

ks. Tadeusz Dziegiel CM (pseudonim pisarski – Wołynowicz) (1927–2002). W latach 1970–1978, jako wikariusz parafii pw. św. Wincentego á Paulo organizował duszpasterstwo przy kaplicy cmentarnej na Bielawkach, które stało się fundamentem założenia nowej parafii. Współzałożyciel-sygnatariusz Polskiego Komitetu Obrony Życia, Rodziny i Narodu (1977). Wydawca i kolporter nielegalnych druków w okresie stanu wojennego; Wydawnictwo „Nasza Przyszłość”. Założyciel fundacji „Pro Familia” w podbydgoskim Pawłótku oraz rozgłośni radiowej „Orzeł Biały”. współtwórca radia VOX w 1994 roku z siedzibą w domu prowincjonalnym Zgromadzenia Ducha Świętego. Aktywny obrońca polskiej tacji stanu w muzeum oświęcimskim Auschwitz, gdzie pomimo niezadowolona strony izraelskiej, odprawił Msze Święte za pomordowanych Polaków.

ks. Bogusław Jerzycki (1936–2014). Urodzony w Bydgoszczy. W latach 1980–1990 proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej, radca duchowny ad honores (1979). Założyciel-sygnatariusz Polskiego Komitetu Obrony Życia, Rodziny i Narodu (1977). Organizator pomocy charytatywnej dla środowisk polonijnych na Litwie.

o. Bernard Karwel TJ (1928–). Jezuita. Od 1949 roku w nowicjacie jezuitów w Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej, święcenia kapłańskie w 1959 roku. Rektor kościoła pw. św. Bartłomieja w Gdańsku (1965–1976), superior domu zakonnego oraz proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Bydgoszczy. W latach 1981–1985 zarejestrowany jako TW „Makary”, według swojej relacji prowadzący z SB „dialog operacyjny dla dobra wiernych i Kościoła”.

ks. Józef Kutermak CM (1936–1996). Misjonarz św. Wincentego á Paulo. W latach 1960–1965 oraz 1980–1996 wikariusz w parafii pw. św. Wincentego

á Paulo. Kapelan środowisk związkowych „Solidarności”. Założyciel i moderator Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom w Bydgoszczy.

ks. Jacek Moryto CM (1955–2019). Misjonarz św. Wincentego á Paulo. Urodzony w Krakowie. W latach 1981–1983 katecheta w bydgoskiej parafii pw. św. Wincentego á Paulo, potem katecheta w Tarnowie, proboszcz i imperiom domu w Odporyszowie, katecheta w Krakowie, proboszcz w austriackich parafiach w Berndorf, Hochfilzen, Wiedniu, proboszcz w Krakowie.

ks. Jerzy Osiński (1944–1990). W latach 1981–1985 wikariusz w parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników, założyciel i kapelan Duszpasterstwa Ludzi Pracy. W latach 1985–1990 proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja w Sławsku Wielkim gmina Kruszwica. Zarejestrowany w 1973 roku jako kandydat na TW „Jerzy”, od 1988 roku jako TW „Caro”.

ks. Ryszard Pruczowski (1950–). Od 1987 roku proboszcz parafii pw. Bożego Ciała, budowniczy kościoła parafialnego, kanonik gremialny Kapituły Katedry Bydgoskiej (2006). Od 1999 roku kapelan Bydgoskiego Oddziału Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.

ks. Antoni Strycharz CM (1936–2000). Misjonarz św. Wincentego á Paulo. Duszpasterz akademicki w parafii pw. św. Wincentego á Paulo w latach 1968–1980 oraz 1986–1988; założyciel Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego „Stryzek” (1968). Proboszcz parafii pw. św. Wincentego á Paulo w latach 1978–1986, kaznodzieja, wykładowca homiletyki w gdańskim seminarium duchownym.

Aneks 2

Andrzej Adamski

Duch oporu

Patriotyczną świadomość oraz elementarną wiedzę o barbarzyńskim hitleryzmie i komunizmie czerpałem od wczesnego dzieciństwa w domu rodzinnym szczególnie od mojego Ojca Waclawa oraz od dziadka Jana Adamskiego.

Wieczorne nasłuchiwanie, z rozwieszanymi drucikami antenowymi mającymi zmniejszyć efekty zagłuszania, było codziennością. Ojciec – zawsze z przestrożą – wspominał o okrucieństwach niemieckich i radzieckich, a później o nieludzkim systemie powojennej Polski. Zabraniał jednak nam dzielić się z innymi informacjami o Katyniu... Nigdy nie zgodził się na zmiany nazw bydgoskich ulic – zawsze miał: Świętej Trójcy, Gdańska, Focha, Mazowiecka... To była edukacja rodzinna, a we mnie narastało pragnienie prawdziwej Polski, duch oporu.

Od najwcześniejszych lat czułem niechęć komunizmu do Kościoła, zachwycałem się prymasem Wyszyńskim, wylapywałem informacje o Polsce przedwojennej, o okrucieństwach wojennych (postawa św. Maksymiliana Kolbe, Janusz Korczak, Katyń, Wojna Obronna 1939, Powstanie Warszawskie...).

W czasie nauki zawodu (pierwsze lata pracy w fabryce) z drżącym sercem oglądałem książeczkę o Katyniu, którą pokazywał mi w tajemnicy Zbigniew Salwik – ślusarz wysokiej klasy.

Takich przeżyć było niewiele, ale pozostawiły trwałe ślady na mej osobowości. Zachęty oraz naciski wstąpienia do TPPR, ZMS i PZPR (sekretarz OOP, spawacz Zygfryd Rudowicz zachęcając do PZPR mówił: „Będzie ci lepiej, ja też w to nie wierzę), aktywistów różnej maści umęczyły młodego chłopaka i... – przystąpiłem do ZMS. Odbyło się to jednak po przemyśleniach oraz przestudiowaniu statutu tej organizacji, w którym nie wymagano żadnego sprzeniewierzenia się wartościom największym, szczególnie wierze w Boga. Męczyłem się tym stanem do 1977 roku, kiedy to zdecydowałem się wystąpić z owego towarzystwa, prosząc przewodniczącego koła wydziałowego (Zdzisław Szmelter) o zapis w legitymacji „zwolniony na własną prośbę”. To mój powód do dumy po dzień dzisiejszy. Nie wyrzucono mnie! Zdecydowałem sam, co skutkowało wieloletnią dyskryminacją w fabryce.

Oczy na rzeczywistość otwierało przyłgnięcie do parafialnego Kościoła. Postawa niektórych odważnych księży, listy pasterskie KUL, wsłuchiwanie się w głos biskupów (Stefan Wyszyński, Jan Bernacki, Jan Czerniak, Jan Michalski) utwierdzały fundament wiary.

Przy parafii pw. Świętej Trójcy w Bydgoszczy funkcjonowało ogniwo TP KUL, przy którym działał inkasent – asystent zbierający składki, dzielący się pewnymi informacjami z Uniwersytetu. Na stoliku miał kalendarzyki, kilka publikacji oraz czasopism religijnych – szczególnie KUL-owskich. Pod stolikiem, dla zaufanych, oferował materiały specjalne, nieoficjalne... Nie było tego wiele, ale był to ważny element – bardzo nieśmiały – pewnej postawy w duchu oporu wobec komunizmu. Działo się to oczywiście z aprobatą proboszcza ks. Jerzego Gołębiewskiego. Asystentem TP KUL była Lilia Przybylińska (1929–2000), a następnie Edward Meller (1923–1993), skromni, ale zawsze stojący na straży wiary i polskości. Przy okazji chciałbym nadmienić, że podjąłem się w ramach bydgoskiego oddziału TP KUL opieki na gablotą informacyjną Towarzystwa przy bydgoskiej farze – obecnie katedrze. Miejsce to było także drobnym rodzajem oporu wobec rzeczywistości. Umieszczając tam informacje z życia KUL spotkałem się ze strony SB (kpt. Adam Gonsierowski – „opiekun” SB w Zakładach Rowerowych „Predom-Romet”) z zarzutami działania na szkodę PRL przez rozpowszechnianie nielegalnych wydawnictw. Nie znałem osoby, która wierzyła w upadek obowiązującej doktryny, ale pragnienia wielu były wypełnione łaknieniem wiedzy patriotycznej i religijnej. Przykładem niech będą listy pasterskie Rektora KUL, które były zawsze powiewem zdrowego myślenia. Innym przykładem były kolportowane – przepisywane na maszynie – „Kazania Świętokrzyskie” Stefana kardynała Wyszyńskiego. Po śmierci E. Mellera spotkałem się z propozycją ks. Przemysława Książka – duszpasterza akademickiego, abym przejął i rozwinął działalność księgarską w parafii, co z chęcią uczyniłem. Przez lata rozprawdzili-

śmy (kilka osób zaangażowanych) prawie 400.000 książek, czasopism, publikacji religijnych, patriotycznych, historycznych – różnych obiegów.

Od 1976 roku dołączyłem do Duszpasterstwa Akademickiego ODA przy parafii pw. Świętej Trójcy, w którym zyskałem zaufanie duszpasterza ks. Bogdana Jaskólskiego, co spowodowało bycie w najbliższym gronie organizujących funkcjonowanie duszpasterstwa. Bardzo ważnym elementem duszpasterstwa, oprócz praktyk ściśle religijnych, było edukowanie, wychowywanie środowiska inteligenckiego do prawdy o komunizmie, o polskości, o kulturze chrześcijańskiej. W ramach konwersatoriów, dni skupienia, wakacyjnych wyjazdów, spotkań okolicznościowych, odbywały się głębokie, pouczające, wykłady i dyskusje. Wśród dzielących się wiedzą bywali goście, np. ks. Tadeusz Dzięgiel (Wołynowicz), lekarz więzienny. Było także samokształcenie, przygotowywaliśmy w duszpasterskiej ciemni fotograficznej wymowne pocztówki świąteczne, zaproszenia oraz inne ulotne formy graficzne.

Dowodem na niepokój komunistów dotyczący ODA były zeznania kpt. Grzegorza Piotrowskiego podczas procesu po zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki. Mówił on o „wrogiej robocie” ze strony ODA.

W czasie nocnych rozmów z Duszpasterzem dowiadywaliśmy się o wizytach przedstawiciela SB u księdza, o zwerbowanych członkach duszpasterstwa, byliśmy proszeni o najdalej idącą ostrożność. Ksiądz B. Jaskólski wspominał o tym w mojej obecności dwa lub trzy razy. Mówił, że po każdej wizycie meldował o rozmowach w Gnieźnie biskupom: J. Czerniakowi, J. Michalskiemu, którzy prosili go o ostrożność, o niepowodowanie niepokoju wśród młodzieży. Opowiadał nam, że raz, gdy SB-ek umówił się na spotkanie, ten postanowił nagrać rozmowę – co uczynił. Zainstalował magnetofon TESLA z mikrofonem, który umieścił w zbiorze książek. Przed wpuszczeniem funkcjonariusza uruchomił sprzęt, martwiąc się, aby ten nie zazgrzytał. Daję o tym świadectwo jako ten, który słyszał opowieści duszpasterza w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Kilka lat przed 1980 rokiem poznałem krewniaka mej przyszłej żony, Stefana Hoffmanna, który posiadał ogromną wiedzę, a także był zaangażowany w działalność antykomunistyczną, w tym przy bydgoskim Kościele, w którym odwagą charakteryzował się ks. B. Jerzycki. Propagowali oni wiedzę, w którą trudno było uwierzyć, ale – po latach – wszystko się potwierdziło.

Godnym odnotowania jest fakt napisania przez osobę anonimową hasła „Narodzie otwórz oczy” na kamienicy przy Nowym Rynku 6 – od ul. Terasy (zamieszkiwałem tam przed 1980 r.). Były to znacznej wielkości litery w niebieskim kolorze, które po kilkunastu godzinach zostały zamalowane. Wydarzenie to miało miejsce kilka miesięcy przed sierpniem 1980 r.

Niewielkie, w żadnym razie nie spektakularne, moje działania osobiste oraz zaobserwowane budziły wiele emocji oraz poprowadził wiele osób, co według mnie świadczyło o pragnieniach normalności swobodnego wyznania wiary. To był rodzaj duchowego oporu o charakterze narodowo-katolickim.

Aneks 3

Krystian Frelichowski

Ks. Jacek Moryto – wspomnienie

Podczas kontrpochodu w dniu 1 maja 1983r byłem jedną z osób niosących flagę Solidarności. Na drugi dzień ksiądz przyszedł do mnie do mieszkania, powiedział, że ministrantom SB pokazują zdjęcia ze mną, na których twarz mam zasłoniętą flagą, i pytają kto to jest, twarzy nie widać, ale można rozpoznać mnie po ubraniach. Ksiądz powiedział, że będzie bezpieczniej dla mnie, jeśli dam mu ubrania na przechowanie i zmienię wygląd co też uczyniłem. Innym razem dał alibi i ukrył na jakiś czas ministranta Ryszarda Karaszewskiego, który składał flagę Solidarności przy krzyżu misyjnym przed kościołem, przy okazji innych wydarzeń.

Wydaj mi się też, ale pewny nie jestem, że ksiądz J. Moryto pomagał też przy organizacji modlitw za Ojczyznę dla młodzieży, które organizowałem razem z Jackiem Jankowskim i Anną Pawlitką.